

GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR INDEKSU 85015
PLISSN0208-7694

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów ■ 1986—10—31, 11—01, 02 ■ Nr 255 (11746) ■ Rok XXXVIII ■ Cena 10 zł ■ Wyd. 1,

„Od piątku do piątku”
magazyn społeczno-kulturalny
„Gazety Krakowskiej”

PROZA ■ POEZJA ■ ESEJ ■ REPORTAŻ ■ PRZEKŁADY ■ WSPOMNIENIA ■ RECENZJE ■ CIEKAWOSTKI ■ FELIETONY

♦ str. 6: w 50. rocznicę śmierci Ignacego Daszyńskiego — rozmowa Wojciecha Kłemiaty z prof. Jerzym Myślińskim z Instytutu Badań Literackich PAN i Instytutu Historii Ruchu Robotniczego Akademii Nauk Społecznych ♦ str. 3: „Jedna z alejek narodowego cmentarza” — reportaż Henryka Cyganika i Jerzego Skrobota o losach pierwowzorów postaci z „Wesela” St. Wyspiańskiego ♦ str. 4: kontynuujemy druk fragmentów książki Bernta Engelmana nt. I wojny światowej ♦ str. 5: Jan Paweł Gawlik — w 85. rocznicę prapremiery „Dziadów”

Z udziałem zwierzchnika Sił Zbrojnych PRL

Odprawa kierowniczej kadry Ludowego Wojska Polskiego

WARSZAWA (PAP). Z udziałem zwierzchnika Sił Zbrojnych PRL gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego odbyła się w Warszawie doroczna odprawa kierowniczej kadry Ludowego Wojska Polskiego. Odprawę prowadził minister obrony narodowej gen. armii Florian Siwicki. Oceniono realizację zadań szkoleniowych — wychowawczych w 1986 r. Przenosząc na grunt wojska zadania wynikające z uchwał X Zjazdu PZPR oraz uwzględniając realną sytuację międzynarodową i wewnętrzną kraju określono kierunki dalszych działań w siłach zbrojnych. Zwierzchnik sił zbrojnych

podziękował uczestnikom spotkania za ofiarę i owocną służbę. Złożył całemu stanowi osobowemu wojska życzenia dalszych sukcesów w pracy szkoleniowej i wychowawczej, w realizacji zadań służących rozwojowi społeczno-gospodarczemu kraju, postępowi naukowo-technicznemu, umacnianiu zdolności obronnej Polski. Podczas odprawy wyróżniające się związki taktyczne, uczelnie, oddziały i instytucje wojskowe uhonorowano dyplomami oraz medalami „Za wybitne osiągnięcia w służbie wojskowej” i „Za osiągnięcia w służbie wojskowej”.

G. Arbatow o perspektywach kolejnego szczytu ZSRR—USA

Dialog na najwyższym szczeblu może być kontynuowany tylko przy nowym podejściu strony amerykańskiej

BUDAPESZT (PAP). Wybitny politolog radziecki, dyrektor Instytutu USA i Kanady Akademii Nauk ZSRR, Gieorgij Arbatow oświadczył w wywiadzie dla telewizji węgierskiej, że radziecko-amerykański dialog na najwyższym szczeblu może być kontynuowany tylko wtedy, jeżeli strona amerykańska przejdzie do nowego podejścia. Inicjatywa — powiedział profesor Arbatow — powinna

wyść od Waszyngtonu albo w formie listu do Moskwy, albo też w formie rozmowy. W Genewie powinno się pracować nad kwestiami drugorzędnych, a sprawy kluczowe będą rozwiązywane w stolicach. Robimy wszystko, aby dojść do porozumienia z obecnym prezydentem i rządem USA — kontynuował radziecki naukowiec. Jest nieprawdą, że postanowiliśmy poczekać

aż władze w USA przejmą kolejny prezydent.

*

GENEWA (PAP). W ramach prowadzonych w Genewie radziecko-amerykańskich rozmów na temat zbrojeń jądrowych i kosmicznych w czwartek odbyło się posiedzenie grupy ds. zbrojeń jądrowych średniego zasięgu.

KRÓTKO

(d) W WARSZAWIE 30 bm. zakończyła się 2-dniowa VI narada przedstawicieli samorządu załóg przedsiębiorstw państwowych. Omawiano dwie główne sprawy: udział jego organów w planowaniu przedsiębiorstw oraz we wdrażaniu zamierzeń II etapu reformy gospodarczej.

PREZYDENT Indii Giani Zail Singh udał się w czwartek w podróż zagraniczną, w czasie której złoży oficjalne wizyty w Jagościawie, Grecji i Polsce.

W BERLINIE przebywał wiceprezes Rady Ministrów, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, Manfred Gorywoda. Został on przyjęty przez przewodniczącego Rady Ministrów NRD, Willi Siopha. W toku rozmowy podkreślono z zadowoleniem pomysłny rozwój współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej między Polską i NRD i wskazano na potrzebę dalszego pogłębiania tej współpracy.

W CZWARTEK odbył się w Warszawie pogrzeb seniora Episkopatu Polski, sufragana warszawskiego, biskupa Jerzego Modzelewskiego. W nabożeństwie żałobnym koncelebrowanym w katedrze warszawskiej uczestniczył prymas Polski kardynał Józef Glemp wraz z członkami Episkopatu.

NA ZAPROSZENIE sekretarza generalnego WSPR Janosa Kadara w czwartek przybył do Budapesztu sekretarz generalny KC KPCZ, prezydent Czechosłowacji Gustav Husak.

W WIEDNIU odbyło się w czwartek kolejne, 435. posiedzenie plenarne delegacji 19 państw Układu Warszawskiego i NATO uczestniczących w rokowaniach w sprawie wzajemnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie środkowej. Tego dnia minęło dokładnie 13 lat od chwili rozpoczęcia tych rokowań.

ZGROMADZENIE Ogólnonarodowe Zjednoczonych, po wyjątkowo długiej i miejscami burzliwej debacie, przyjęło w środę rezolucję, adresowaną do Izraela, aby ten poddał swoje instalacje nuklearne pod kontrolę Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej. Rezolucja została przyjęta 86 głosami przy 55 wstrzymaniu.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

W 50. rocznicę śmierci Ignacego Daszyńskiego

Przez całe życie pracował z robotnikami



Fot. W. KLAG

(Inf. wł.) 26 października minęło 120 lat od chwili urodzin, a dziś przypada 50. rocznica śmierci Ignacego Daszyńskiego. Ten wybitny działacz polskiego ruchu socjalistycznego, pierwszy w naszej historii socjalistyczny poseł do austro-węgierskiego parlamentu, premier Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej w Lublinie w listopadzie 1918 roku, poseł i marszałek Sejmu II Rzeczypospolitej całe swoje życie poświęcił ro-

botniczej sprawie. Był jednym z założycieli i przywódców Polskiej Partii Socjalistycznej, Demokratycznej Galicji i Śląska Cieszyńskiego, a później PPS. Walka o realizację praw politycznych i interesów ludzi pracy przejawiała się także w publicystycznej i pisarskiej działalności Ignacego Daszyńskiego; przez długi okres pełnił funkcję redaktora naczelnego organu PPSD i PPS — „Naprzodu”. Na krótko przed śmiercią w liście

pożegnalnym napisał m.in. „(...) Pracowałem całe życie z robotnikami. Im zawdzięczam, że praca moja nie poszła na marne, ku nim z ostatnią myślą się zwracam, żegnając się z nimi. Mam nadzieję, że życie ich stanie się lepsze, że będą silni i zdrowi moralnie, że urzeczywistnią wspólne ideały...”.

Znaczną część swego życia Daszyński spędził w Krakowie. (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

W. Jaruzelski przyjął H. Schmidta

WARSZAWA (PAP). Przewodniczący Rady Państwa Wojciech Jaruzelski przyjął 30 bm. przebywającego w Polsce byłego kanclerza RFN, deputowanego do Bundestagu — Helmuta Schmidta.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Jak realizować uchwały X Zjazdu

(Inf. wł.) Wczoraj na pierwszym, po XIX Krakowskiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej, posiedzeniu zebrania się nowo wybrana Egzekutywa Komitetu Krakowskiego PZPR.

Podczas obrad, którymi kierował i sekretarz KK PZPR Józef Gajewicz, dokonano oceny pracy i proponowanych planów realizacji uchwał X Zjazdu PZPR w kolejnych instancjach partyjnych: KD PZPR Kraków—Krowodrza oraz komitetów miejsko-gminnych w Dobczycach, Myślenicach, Niepołomicach i w Słomnicach.

Ponadto przyjęto regulamin pracy Egzekutywy KK i plan pracy na IV kwartał. Podczas posiedzenia omówiono także sprawy kadrowe i bieżące.

(ZT)

Polska—Filipiny

Obopólna wola umacniania stosunków dwustronnych

Pani Corazon Aquino przyjęła min. Mariana Orzechowskiego

MANILA (PAP). W czwartek prezydent Filipin pani Corazon Aquino przyjęła ministra spraw zagranicznych Polski Mariana Orzechowskiego.

Pani prezydent interesowała się przebiegiem oficjalnej wizyty szefa polskiej dyplomacji, pierwszego ministra spraw zagranicznych z grupy państw socjalistycznych, który przybył do Manili po objęciu przez nią władzy.

Min. M. Orzechowski przekazał pani prezydent wyrazy szacunku i pozdrowienia przewodniczącego Rady Państwa Wojciecha Jaruzelskiego oraz jej zaproszenie do założenia oficjalnej wizyty w Polsce, które zostało przyjęte przez Corazon Aquino z zadowoleniem.

Watykański dokument w sprawie homoseksualistów

RYM (PAP). Watykańska kongregacja ds. doktryny wiary opublikowała w czwartek 14-stronicowy list do biskupów całego świata, poświęcony problemowi opieki duszpasterskiej nad osobami o skłonnościach homoseksualnych. Dokument ten potwierdza



Zmarli i żywi

Dzień Zmarłych jest świętem szczególnym.

W nim się skupiają wielowiekowe tradycje rodzinne i narodowe, dawne źródła przeżyć zbiorowych oraz wrażliwość współczesna. Uczestniczą żyjący, gromadnie manifestując zakorzenienie w przeszłości i prywatny, intymny związek z tymi, którzy odeszli.

Blask świateł i biel chryzantem rozświetla twarze tych, którzy stoją nad grobami. A one milczą, tak samo jak w te wszystkie dni w roku, gdy spadają liście, ogrzewa słońce lub otula śnieg. Przyciszone rozmowy toczą tylko żywi, wpatrzeni w tablice z wyrytymi imionami i nazwiskami. Nazwiskami, które i my nosimy. Oto przed nami zoną i stryj, który poległ w kampanii. A to mój ojciec, jego matka, jej brat, ich dziecko. W tamtej alei spoczywa przyjaciel z czasów młodości, a dalej znajomy, koleś, sąsiedzi. I żołnierz niezłomny. I wybitny rodacy, o których było głośno. Ludzie-symbole oraz ludzie zwyczajni. Są wszyscy — na tym cmentarzu i na wszystkich innych, rozsiadanych po kraju i całym świecie.

Jedynie dla obecnych tu dzieci jest to święto śmierci abstrakcyjnej. Mama z tatą trzymającą w rękach, a grób dziadka jest takim pięknym, gdy ułożyć na nim szereg kolorowych lampionów.

Im więcej przybywa lat, tym bardziej cmentarz staje się naszą osobistą rzeczywistością. W grobowcach spoczywają już najbliżsi i najdrożsi, których częścią i przedłużeniem jest nasze życie. Rośnie wciąż ilość tych, z którymi właśnie przedwczoraj, rok temu, przez lata wiodliśmy rozmowy, dzieliiliśmy radości i kłopoty, po prostu żyliśmy wspólnie. Te ongi ważne fragmenty procesu naszego własnego istnienia przekształcają się w nieodwracalnie zamkniętą przeszłość. A my wraz z nimi. Zostaje pamięć, a potem niepamięć nawet, przytłoczona nowymi faktami.

niesionymi przez stale od-

radzające się życie. Istnieje jednak pamięć cmentarza, utrwalona w kształcie pomnika, zmaturalizowana i dotykana. Oni już nigdy nie wrócą i nie zapełnią ponownie świata. Ale i my nie cofniemy czasu, aby powrócić do krainy nadziei, że wszystko przed nami, a trwałe będzie wieczność. Jesteśmy złączeni aktem przywracania pamięci. I oni, i my jesteśmy tu obok siebie na prawdę. Byliśmy, jesteśmy i zawsze będziemy jedną ludzką rodziną.

*

Pochylając się z wiekiem coraz niżej i niżej ku ziemi, odkrywamy wszechogarniającą wspólnotę losów z tymi, którzy już tu zlegli przed nami. Dziwny jest czasem, że większość z nich, zapiehających nasze życie, odpoczywa w spokoju, śpiąc snem umarłych. Ci wszyscy, którzy otaczają wiankiem rodzinne groby, przechadzają się po alejkach, wymieniają ukłony, a czasem dyskretnie uśmiechy — należą przecież do innego świata. Bo nasz świat miał swoją treść i wypełnienie. Ta treść była tamci ludzie, tamte uczucia i ciągle ich przemijanie.

Zapalając świeczkę i troskliwie układając kwiaty zadośćczynimy nie tylko konwencji. Pochylając się ku ziemi, tutaj cmentarnej, pochylamy się więc nad sobą. Los nasz jest wspólny, choć nie każdy to jeszcze pojmuje. Tak czynili drodzy umarli, kiedy byli wśród żywych. Tak postąpią kochani młodzi, zdrowi i wspaniali, gdy przejdą swoją przemianę czasu. Też się pochyla nad sobą.

*

Smierć jest przeciwnieństwem życia. Niektórzy dodają: jest względem życia klęską i absurdem. Ilość głośnych karier filozofów i pisarzy związane jest z dociekaniem jej tajemnicy! Smierć jest czymś zewnętrzny wobec życia i nigdy nie jesteśmy w stanie jej doświadczyć — powiada jeden. Kiedy jesteśmy — nie ma śmierci. A

kiedy mnie nie ma, to przecież nie może mi być dane przeżyć mego nieistnienia. Moja śmierć dla mnie jest niemożliwa, a więc nie należy się jej lekać, bo nigdy się z nią nie zetkniemy. Inni wskazują, że śmierć mimo iż sprzeczna z życiem — jest jego nieodłącznym składnikiem. Moment zakończenia życia należy przecież do niego jako logiczne i faktyczne zamknięcie całego procesu. I musimy go doświadczyć, jak wszystkich, co w życiu się mieści. I to sami, bez niczyjej pomocy. Żyjemy samotnie, sobą samymi, umierając, musimy podobnie. Niezależnie od tego, czy dokona się to w pełni świadomości czy w nieprzytomnym konaniu, czy w akcie spokojnego zgaśnięcia, czy w bólu i twórczości.

Jest to konieczność egzystencjalna, na którą nie mamy wpływu. Należy jednak zrozumieć, że śmierć jest zwieńczeniem długiego procesu — od powstania życia do jego apogeum i od dojrzałości do stopniowego zaniku. Śmierć wynika z życia i jeśli chce się mieć jedno, to i drugie zarazem. W tym tkwi istota życia, iż ma ono początek, trwanie i koniec. Jeśli więc życie obdarzamy znakiem najwyższej wartości, to wypada się godzić na w pełni — właśnie z narodzinami i śmiercią. Alternatywą jest rzeczywisty absurd odrzucenia życia, zadanie kłamu prawdzie, że istniemy i pragniemy istnieć, ogłoszenie bezsensu samego istnienia. Naszego własnego i każdego innego, także tego, które powołujemy i otaczamy troskliwą opieką. Zgodą na współobecność śmierci wyraża się wtedy w czułym uścisku dłoni dziecka, towarzyszącemu dzisiejszemu obrzędowi ku chwale zmarłych.

*

Jest śmierć moja i cudza. Każda jest identyczna z ludźmi, bo wszyscy jesteśmy ludźmi. Reszta jest różnica. Boli myśl o własnej, przyszłej śmierci, zapewne nierzadko przyjdzie umierać

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Ogrodzienie

Tragiczny wypadek w cementowni

Jedna osoba zmarła, druga ciężko ranna

KATOWICE (PAP). Tragiczny wypadek wydarzył się w Cementowni „Wiek” w Ogrodzieńcu. W pomieszczeniu elewatora nastąpił wybuch pyłu węglowego, w wyniku którego dwie osoby zostały ciężko ranne; umieszczono je w szpitalu. W następstwie odniesionych obrażeń zmarł jeden z poszkodowanych — 49-letni Władysław Kwieciński.

WASZINGTON (PAP). W

Miami podano do wiadomości, że amerykańskie służby celne przez przypadek dokonały największej w dziejach konfiskaty kokainy. 2100 kg tego narkotyku przemysłowo ukryto w kontenerach z meblami, wyposażonych w podwójne dno.

Wartość skonfiskowanego

narkotyku wynosi ok. 46 mln dolarów, jednakże w przypadku odsprzedaży, tonar mogły przynieść przemysłownikom dziesięciokrotnie większą sumę (500 mln dol.). Na razie nie dokonano żadnych aresztowań w związku z trwającym jeszcze dochodem.

dzeniem. Statek „Malargo”,

który przywiózł kontenery z meblami z wenezuelskiego portu La Guaira, odpłynął bowiem zaraz po wyładowaniu towaru 9 października w porcie Palm Beach, Tymczasem kokainę odkryto dopiero

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Drodzy Czytelnicy!

W najbliższą sobotę 1 listopada i niedzielę 2 listopada zawieszamy działalność naszego telefonu dyżurnego 22-09-85. W dniu Święta Zmarłych myśli nas wszystkich kierujemy ku najbliższym, którzy odeszli. Także my, dziennikarze pragniemy w tym dniu udać się na groby swoich bliskich i przyjaciół. Usłyszmy się za tydzień, 8 i 9 listopada.

REDAKCJA

I jak tu przepić brudzia?...

BELGRAD (PAP). Skrzypce, Sztandar, Wróg, Bażant, Struś, Ręcznik... takie są imiona niektórych Jugosłowian noszących typowe nazwiska w rodzaju Marković czy Jovanović. Poinformował o tym socjolog Milan Bosanac w wydanej niedawno książce „Imiona”. Zgromadzone w niej ok. 20 tys. imion kobiet i mężczyzn z Serbii i Chorwacji. Obok zwykłych imion Bosanac znalazł też raczej dość dziwne dla człowieka. Np.: Mikroskop, Szczur, Historia, Symfonia, Starec, Ziemiak, Ząb, itd.





ZAROBKI

Jak poinformowała prasa zachodniemiecka, kanclerz RFN Helmut Kohl zarabiał miesięcznie 21.675,52 marki plus 4.113 marek jako członek Bundestagu. Razem 25.788,52 marki.

Dla porównania, średnie zarobki w zachodniemieckim przemyśle wynoszą ok. 3 tys. marek miesięcznie.



Przeszło 34 mln Amerykanów żyje poniżej granicy ubóstwa, z czego prawdopodobnie 20 mln stale cierpi na głód — pisze szwedzka „Svenska Dagbladet”.

Dziennik „Christian Science Monitor” pisze, że wielu ludzi bezdomnych w USA zaczęło się zrzęcać w związku z walką o udzielenie im pomocy. Tak np. „Krajowy Związek Bezdomnych” liczy ok. 13 tys. członków. Jego sekcje znajdują się w Bostonie, Nowym Jorku, Filadelfii,

Waszyngtonie, Baltimore, Nowym Orleanie i Los Angeles. „Celem naszej organizacji jest zmuszenie naszego społeczeństwa do zrozumienia, że potrzebujemy dachu nad głową” — oświadczył przewodniczący związku Chris Sprowell. Organizacja społeczna — Krajowa Rada Udzielania Pomocy Żywnościowej i Schronienia obliczyła, że tylko w ub. r. następstwem

MENU

Na ogół nieźle jesteśmy informowani o przebiegach różnego rodzaju wizyt na najwyższym szczeblu. Mniej natomiast wiemy co wysoko postawione osobistości jedzą podczas bankietu.

Otóż podczas wizyty w Chinach brytyjskiej królowej Elżbiety II wydano przyjęcie, które przygotowało 100 kucharzy oferując moc dań. Królowa dziennie radziła sobie pączkami.

Spożyła nawet ślimaka uchodzącego do skład dani zwanego „Budda przeskakuje płot”, spróbowała rosółu z kury z kwiatami jaśminu, pletwo rekina, aromatyzowanej czosnkiem wołowiny z kaczka, szparagów, ryby mandarańskiej gotowanej na parze i innych przysmaków.

Jak z tego widać do wizyt musi być też przygotowany żołdak.

CO PISZĄ INNI

„Turcja, która jest najuboższym z krajów OECD, ma roczny dochód na głowę w wysokości 1000 dolarów, a tym samym znajduje się daleko to tyle za najuboższym z krajów członkowskich EWG — Portugalią (2000 dolarów)”

(„Agence France Presse”)

POROZUMIENIE

W Wietnamie przebywali francuski sekretarz stanu ds. zagranicznych Didier Bariani oraz sekretarz stanu ds. byłych kombatantów Georges Fontes.

Przeprowadzili oni rozmowy z przedstawicielami władz wietnamskich oraz wzięli udział w ceremonii przekazania Francji szcztaków 700 żołnierzy francuskich, którzy ponieśli śmierć na ziemi wietnamskiej w czasie kolonialnej wojny indochińskiej w latach 1945—54.

Francja, która zaangażowała się w krwawą wojnę o utrzymanie kolonii w ówczesnych Indochinach straciła tam ok. 25 tys. żołnierzy, spoczywających na kilku cmentarzach w Wietnamie.

Władze wietnamskie wyraziły zgodę na ekshumację szczątków wszystkich żołnierzy francuskich i przewiezienie ich do Francji. Akcja ta potrwa do końca 1987 r.

SPORY

Ten fragment wspomnień wywołał prawdziwą burzę we francuskim świecie politycznym. Trzeba bowiem pamiętać, że jeszcze dziś eksponowane stanowiska zajmują ludzie, którzy czynnie walczyli z tym też tytułu znali za konieczne zaprotestować przeciwko twierdzeniom byłego szefa służb specjalnych.

Warto przypomnieć, że adwokat Clausa Barbiego — szefa gestapo w Lyonie, Jacques Verges od dawna zapowiada, że proces jego klienta „stanie się okazją do ujawnienia wielu cennych stron Resistance”.

Przywódcy organizacji komba-

tanckich domaga się, aby archiwa te zostały wreszcie udostępnione historykom i aby rozstrzygnięto spór, który stwarza wrażenie, jakoby „nie wszystko było w porządku z ruchem oporu”. Ujawnienie tych dokumentów domaga się też organizacje żydowskie, które pragną do końca wyjaśnić, jaka była rola kolaboranckich władz Vichy w przesładowaniu osób pochodzenia żydowskiego i ich deportacji do obozów zagłady.

Minister obrony, Andre Giraud, powiedział, że archiwa te znajdują się w zamku Vincennes pod Paryżem będą przekazywane tzw.

służbie historycznej sił lądowych.

Władze państwowe wychodzą z założenia, że zbyt pospieszne ujawnienie pewnych dokumentów mogłoby zaszkodzić interesom państwa. Dlatego też ministerstwo obrony zamierza w dalszym ciągu trzymać się ustawy z 1979 r., która głosi, że dokumenty archiwalne mogą być ujawnione po 30 latach, jednakże — jeżeli wymagać tego będzie interes państwa — ten okres tajności zostaje przedłużony do lat 60. Dokumenty o charakterze personalnym — odnoszące się do konkretnych osób — mogą być ujawnione nie wcześniej niż po 120 latach od dnia urodzenia danej osoby.

AZYLANCI

Rzecznik zachodniobrytyjskiego Senatu ds. Wewnętrznych poinformował, że we wrześniu napłynęło do tego miasta rekordowa liczba azylantów — 6.388 osób. Połowę z nich stanowią przybysze z Iranu. W sierpniu liczba przybyłych cudzoziemców ubiegających się o azyl wyniosła 5.121.

W ciągu 9 pierwszych miesięcy 1986 r. do Berlina Zachodniego przybyło 30.938 uchodźców w porównaniu z 17.326 w analogicznym okresie 1985 r. Wśród tych, którzy przybyli we wrześniu br., było 3.194 Irańczyków, 667 Syryjczyków, 553 Libańczyków, 391 uchodźców z Bangladeszu.

STATYSTYKA

Ze statystyk przytoczonych przez londyńskie pismo „Sunday Express” wynika, że na Wyspach Brytyjskich co 14 godzin popełniane jest morderstwo i przeciętnie 48 morderców co rok umyka karzącej ręce sprawiedliwości.

W tym roku kroniki policyjne zanotowały już 522 morderstwa w Anglii, Walii i Szkocji. Mimo iż w W. Brytanii wykrywalność sprawców morderstw należy do najwyższych na świecie, 61 morderstw pozostaje w dalszym ciągu zagadką dla stróżów prawa.



KARIERA

Klan Kennedych nie zamierza rezygnować z ubiegania się o wysokie stanowiska w administracji amerykańskiej. Po tragicznej śmierci Johna i Roberta oraz rezygnacji z działalności politycznej Edwarda, rodzina liczy na 33-letniego Josepha i na jego siostrę Kathleen Kennedy Townsend. Są oni dziećmi Roberta. Apetyty ich sięgają na razie Izby Reprezentantów. Oboje odnieśli ostatnio dość spektakularne zwycięstwa w prawyborach stanowych, poprzedzających listopadowe wybory do Kongresu.

Joseph Kennedy pokonał zdecydowanie 10 partyjnych rywali i jest bardzo poważnym kandydatem na zajęcie miejsca po przechodzącym na emeryturę, przewodniczącym Izby Reprezentantów Thomasie O'Neill. Już teraz młody polityk cieszy się opinią zdolnego człowieka interesów oraz kontynuatora liberalnych poglądów ojca i stryja Edwarda. Aby być sprawiedliwym trzeba dodać, że zwycięstwo w tej kampanii zaważyło zarówno magli nazwiska jak i pieniądze umożliwiającym efektywne przeprowadzenie kampanii przedwyborczej (milion dolarów).

Jego siostra Kathleen wygrała prawyborcy w stanie Maryland. Dalej może już być gorzej ponieważ podczas listopadowych wyborów jej rywalką będzie doświadczona konkurentka z ramienia Partii Republikańskiej, zasiadająca w Izbie Reprezentantów, Helen Delich Bentley.

POLEMIKI

Kardynał Ugo Poletti, przewodniczący episkopatu Włoch i generalny wikariusz Rzymu ponownie oskarżył środki masowego przekazu o wzrastającą agresję przeciwko papieżowi i biskupom.

Według kardynała, środki informacji wyrażają szkodę przez nagminne wypaczanie faktów i sposobu uczestnictwa Kościoła np. w kwestii nauczania religii w szkołach.

„La Repubblica” stwierdza, że atak ze strony kardynała na środki masowego przekazu zdarza się nie po raz pierwszy i przytacza treść repliki przewodniczącego Związku Dziennikarzy Włoskich Guido Guidi, który oceniając tego typu oskarżenia jako bezzasadne replikuje: „Jeśli kardynał życzyłby sobie, aby wszystkie organy informacyjne zamieniły się w biuletyn religijny, to powinien powiedzieć to jasno, natomiast nie mówić o agresji i wypaczaniu faktów, bo to na pewno nie odpowiada prawdzie.”

Dzień 11 listopada 1918 roku kojarzy się nam z datą powstania odrodzonej Polski. Także przebieg I wojny światowej, która zakończyła się właśnie w tym dniu, przedstawiamy przede wszystkim poprzez rozliczne uwarunkowania i wysiłki zmierzające do odzyskania niepodległości.

W kontynuowanym cyklu publikacji, będących fragmentami książki Bernta Engelmana pt. „My poddani. Anty-podręcznik historii Niemiec” (wydawca polski — Wydawnictwo Poznańskie 1976 r.), która stała się w swoim czasie wydarzeniem w Republice Federalnej Niemiec — proponujemy inne spojrzenie na tamten okres dziejów Europy. Nasz wybór uzasadniają nie tylko wyjątkowe wartości tej pracy — odwaga, demaskatorstwo, oryginalność, niekonformistyczne poglądy oraz szczególnie „zaczyn myślowy” jaki stanowi — ale także przekonanie, iż cele każdej wojny są bardzo podobne, tak samo jak krzywda mas i narodów, które tracą zawsze najwięcej.

Dla autora, los prostego ludu jako rzeczywistego twórcy wartości i jako obiektu wyzysku i eksploatacji jest w historii najważniejszy. Pogląd ten podzielamy.

W dniu 7 listopada 1917 r. bolszewicy pod kierownictwem Lenina zdobyli władzę w Rosji. W parę dni później, zgodnie z przysiężeniem Lenina, zaproponowali Rzeszy pertraktację w sprawie zawarcia odrębnego pokoju. Teraz — napisal w związku z tym Winston Churchill w swoich wspomnieniach — nadszła chwila niewątpliwie (kierownictwu Niemiec) dobra okazja do rokowań pokojowych (także z przeciwnikami zachodnimi): Rosja rozbita, Włochy rzeza, Francja wyczerpana, armia brytyjska wykrwawiona, ludzie pod wodzą jeszcze nie pokonane, Stany Zjednoczone oddalone o trzy tysiące mil — wszystkie te czynniki stworzyły sytuację, którą kierownictwo Niemiec mogłoby wykorzystać, żeby zaferować Francji poważne ustępstwa terytorialne, a Wielkiej Brytanii — całkowite odrestaurowanie Belgii. Takie były główne zarysy tej wielkiej szansy. Była to szansa ostatnia.

Niemcy nie wykorzystali tej szansy ani na Zachodzie, ani na Wschodzie. Na rozkaz Ludendorffa i pod naciskiem udzielającego mu poparcia wielkiego przemysłu — podktywali

Stumiono je szybko. Przywódców: marynarzy Maxa Reichpietscha i Albina Kötisa z pancernika „Prinzregent Luitpold” — skazano na śmierć i rozstrzelano; dalszych pięćdziesięciu trzech marynarzy skazano na wieloletnie kary więzienia. To jednak nie zlikwidowało rewolucyjnych nastrojów.

Mimo wszystko generał Ludendorff zdecydował się na potężną ofensywę na froncie zachodnim. Zaczęła się ona pod koniec marca 1918 r. i trwała do połowy lipca; kosztowała życie setek tysięcy ludzi i przyniosła „poważne zyski terenowe” oraz — ale z tego Ludendorff zwierzył się tylko swojemu dziennikowi — zrozumienie, że opór wroga był większy niż nasze siły, jak to zostało teraz, bezblednie dowiedzione”. Zresztą armia niemiecka odzyskała tylko obszar, który sama opuściła w 1917 r., i który całkowicie zniszczyła: była to spustoszona, księżycowa kraina składająca się z pół zrytych lejami od granatów, grobów masowych, resztek murów byłych wsi i zawałonych okopów. I na to poświęcono bezsensownie ostatnie rezerwy, z pomocą których można by jeszcze co nieco zyskać, gdy-

Precz z iluzjami — straszne warunki pokoju brzeskiego musimy przyjąć (3)

Rosjanom w Brześciu nad Bugiem pokój, którego ostre warunki sprawiły, że świat wtrząsnął oddech.

Wszecniemy i konserwatyści w Rzeszy oraz ich stronnicy zaczęli trząść z radością: „Rosja, która nie chciała zapłacić odszkodowania — wyjaśniła swoim czytelnikom „Allgemeine Evangelisch-Lutherische Kirchenzeitung” — musiała w ostatniej chwili oddać niezmierne łupy: 800 lokomotyw, 8000 wagonów kolejowych z różnymi skarbami i środkami żywnościowymi. Bóg świadkiem, że ich potrzebowaliśmy. A następnie potrzebowaliśmy dział i amunicji, aby zadecydować o losach wroga na Zachodzie. Bóg wiedział i o tym. Tak więc dał nam z wolnej ręki, bo Bóg jest bogaty, 2600 dział, 5000 karabinów maszynowych, dwa miliony nabojęw artyleryjskich karabinów, samoloty, samochody ciężarowe i niezliczone inne rzeczy”.

Do tych ostatnich rzeczy, które Rosjanie musieli oddawać w Brześciu — wprowadzić nie „z wolnej ręki”, ale pod groźbą wkroczenia wojsk niemieckich, którym nie można byłoby w tym czasie przeciwstawić zorganizowanego oporu — należały jednak także Finlandia, kraje nadbałtyckie, Polska, Besarabia, Ukraina, Krym i Kaukaz. Te ogromne łupy wiazały w następnych miesiącach wojska niemieckie, które właściwie chciano uruchomić na potrzeby frontu zachodniego ale które teraz były niezbędne jako oddziały okupacyjne do wywzysku zdobytym ziem. Była to olbrzymia, chociaż bezsensowna grabież pojeńsiona z czystej chciwości. Towarzyszyły jej żalosne spory o trony i troniki w zdobytch krajach, do których natychmiast zgłosiły pretensje domy książęce karłowatych państw niemieckich i zaczęły się kłócić jak przekupki. Równocześnie artykuły wstępne orasy burżuazyjne zlekceważyły i wyszydziły wielki plan pokojowy prezydenta Stanów Zjednoczonych Woodrowa Wilsona jako „nieznośny fantazjowanie”.

Wobec narodu udawano wciąż jeszcze, że zwycięstwo jest bliskie, a potem cały świat legnie u stóp Rzeszy.

Lenin, który nie próbował wobec narodu rosyjskiego niczego upiększać, oświadczył w związku z dyktatem z Brześcia: „Masz zrozumieć, że to prawda, że musimy podpisać najcięższe, najbardziej upokarzający układ pokojowy, ponieważ nie mamy armii a obok nas stoi rozbójnik. Jeśli nie można się przystosować, jeśli nie jest się zdolnym przeoczyć na brzuchu przez brud, to nie jest się rewolucjonistą, lecz gadułą... Precz z iluzjami, za które życie was pokarało i pokarze jeszcze bardziej”.

Na skutek tego Ogólnorosyjski Zjazd Rad przyjął poważną większością głosów straszne warunki pokoju. W każdym razie wystarczyły one, żeby utrzymać przy życiu młody, naciskany ze wszystkich stron i jeszcze bezbronny Związek Radziecki. A równocześnie skłoniły — właśnie na skutek swego nieumiarowania — kierownictwo Rzeszy Niemieckiej do ostatniego i — jak się rychło okazało — samobójczego wysiłku wojennego na froncie zachodnim.

Próba wygrania wojny na Zachodzie pod względem wojskowym była z góry skazana na całkowite niepowodzenie. Austro-Węgry — jak o tym świetnie wiedział naczelne dowództwo — znajdowały się bezpośrednio przed zupełnym bankructwem i pilnie potrzebowały pomocy wojskowej. Łup zdobyt w Rosji nie przyniósł wyczuwalnej poprawy wyposażenia w środki żywnościowe ludności niemieckiej; zrabowana głodującym Rosjanom żywność wsiadła w składach towarów na zapleczu, została przeładowana w kasynach i burdelach oficerskich albo też sprzedana nielegalnie na czarnym rynku. Coraz bardziej rosło zmeczenie wojną niedożywionego, wykrwawionego i zmordowanego ludu, a równocześnie zanikał duch bojowy wojska i wpojone za pomocą muśtry ślepe posłuszeństwo zaczęło ustępować miejsca głośno objawianemu niezadowolenu, a także tu i ówdzie — nawet otwartemu buntowi. Właśnie w ulubionej zabawie cesarza, we flocie pełnomorskiej doszło już w lecie 1917 r. do pierwszych bur-

by natychmiast rozpoczęło rokowania pokojowe.

„Cała powierzchnia ziemi składała się wyłącznie z zachodzących na siebie lejów od granatów, wypełnionych do połowy żółtą, mułistą wodą — pisze w swoim pamiętniku jeden z oficerów niemieckich. — Utonęli w nich setki i tysiące zdrowych ludzi, którzy idąc do ataku wpadli w te bajora. Artylerya i czołgi grzeły w bagnie. Setki zdrowych i tysiące rannych żołnierzy tonęły bez ratunku w muł, Zolnierze... spali w mułowych dziurach. Jeśli brneli naprzód, zabijano ich; jeśli zostali ranni, toneli... Ci, którzy pozostawali przy życiu, wlekli się... od jedego leja do drugiego, posuwali się... mieszącym o jakikolwiek kilometr od dwóch naprzód”.

Podczas, gdy ofensywa niemiecka utknęła i wygasła na ziemi niczyjej, do Francji przybyły pierwsze wojska amerykańskie. „Ta, jak się wydawało, niewyczerpana rzeka kwitnącej, tryskającej siły i zdrowiem młodzieży — sprawała na siebie doświadczonej Francuzach przemożne wrażenie — pisał francuski generał Pierreferu. — Nikt z nich nie miał poniżej dwudziestu lat, a mało kto — powyżej trzydziestu. Kiedy tak przeleźdzały z turkietem w swoich ciężarówkach ulicami, śpiewały, głośno pieśń z Nowego Świata, obnażając cięcia darcia do krwawego pola walki, francuskiej Kwatery Głównej wydawali się biciem pulsu nowego życia”.

W dniu 8 sierpnia 1918 r. wojska państw zachodnich rozpoczęły wielkie kontornatacje. Swoimi czołgami zwanymi tankami, przerwały na szerokim froncie pozycje niemieckie i przejechały przez wszystkie, sławione przez Naczelne Dowództwo Wojskowe jako niepokonalne” i nazwane górnolotnymi określeniami z mitologii niemieckiej systemy obronne i pozycje z odwodu.

W dniu 14 sierpnia 1918 r. podczas omawiania sytuacji w Wielkiej Kwaterze Głównej, Ludendorff przedstawił aktualne położenie, które sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, Paul von Hintze, streścił w następujący sposób:

„Naczelne dowództwo zdefiniowało sytuację wojenną i orzekło, że nie wolno nam już spodziewać się, iż złamiemy wolę walki naszych wrogów za pomocą działań wojennych. A zatem nasze kierownictwo wojenne musi sobie postawić za cel poprzez strategiczną defensywę stopniowo paraliżować wolę walki wroga. Kierownictwo polityczne poddaje się tej wypowiedzi największych wodzów, których wydawała ta wojna i wyciąga stąd wniosek polityczny, że pod względem politycznym nie będziemy w stanie znieść woli walki przeciwnika, i dlatego będziemy oddać zmuszeni uwzględnić te sytuacje wojenne w naszej polityce”. Mówiąc krótko, oznaczało to, że wojny nie można już wygrać pod względem wojskowym. Niech więc teraz politycy postarają się ja jakoś zakończyć donok wojsko może jeszcze przez krótki czas powstrzymać nacierającego wroga. (... red.)

Naczelne Dowództwo Wojskowe, wielki przemysł niemiecki i finansownicy przez niego Wszecniemy — byli wciąż jeszcze przywiązani do swoich szaleńczych celów. Byli co najwyżej skłonni wyrzucić Madagaskar i Kanton, Rodezji i Mozambiku, może jeszcze Górnej Wólty i Wypł Złotego i Rzywładka, ponieważ sami zrozumieli, że raczej nie można oczekiwać ustępstw ze strony nieprzyjaciela w zamian za zdobycze, których się nigdy nie miało i których w najbliższym czasie mieć nie będzie. Chcieli jednak koniecznie zatrzymać wszystko, co jeszcze znajdowało się w rękach niemieckich (i na dodatek mieć jeszcze niektóre tereny, z których dawno armia ustąpiła). Co gorsze: dowództwo naczelne — a mówią ściśle Hindenburg i Ludendorff — oświadczyło nagle, że należy jak najszybciej położyć kres wojnie, która była przegrana pod względem wojskowym. I tym „anym pozbawili rząd wszelkiej jeszcze istniejącej swobody ruchów, potrzebnej do rokowań. Ale równocześnie dziarski marszałek Hindenburg zakomunikował szefowi Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Paulowi von Hintze — jak wynika z zapisków tego ostatniego — swoją

PERSONALIA



Termin „połówkowy premier” nie jest może najwytworniejszy, ale przyjęło się go ostatnio dla określenia formy rządu w Izraelu. Jak wiadomo w wyborach do Knesetu w 1984 r. żadne z głównych ugrupowań nie uzyskało większości. W tej sytuacji Likud i Partia Pracy zawarły porozumienie, w myśl którego przez pierwsze 2,5 roku funkcję szefa rządu sprawować będzie Szimon Peres (urodzony jako Perski w 1923 r. w Wołoszynie koło Nowogrodka). Obecnie teke premiera przejął dotychczasowy minister spraw zagranicznych, przywódca prawicowego Bloku Likud Itchak Szamir (urodzony jako Jeziernicki w 1915 r. w Różanie koło Białegostoku), który także przez 2,5 roku będzie rządził w Tel Awiwie.

Zadaniem obserwatorów, nowy premier zastrzy kurs wobec krajów arabskich i najmniej sztywnie stanowisko w kwestii palestyńskiej. On sam po sformowaniu nowego rządu, w którym zaszy niewiele zmiana, powiedział, że będzie się trzymał tej samej linii co ustępujący gabinet.



Ze świata wybrał ANDRZEJ STRUTYŃSKI

równoznaczne z rozkazem zyczenia, żeby przedkładać prośbę o zawieszenie broni, postanowiono za warunek „aneksji Bricy i Longwy...” (Na obszarze francuskich miast Bricy i Longwy, położonych w pobliżu granicy belgijsko-luksemburskiej w departamencie Meurthe-et-Moselle, znajdują się bogate złoża rudy żelaza — przyp. aut.).

W dniu 28 września 1918 r. tymczasem skapitulowała Bułgaria i utracono bezpowrotnie rumuńskie pola naftowe — Ludendorff rozkazał „wysłać natychmiast prośbę Niemiec o zawieszenie broni” i równocześnie zalecił „zreorganizować rząd albo rozbudować go w oparciu o szerszą bazę” Cesarz kanclerz i Reichstag, przyzwyczajeni do tego że dowództwo naczelne nim komenderowało posłuchali chociaż z westchnieniem. Ktokolwiek w Niemczech wydawał jakis rozkaz, choćby to był największy głupiec, mógł liczyć na to że się go posłucha.

Ale to, czego teraz żąda Ludendorff i jego dobrze wytresowany urzędowy Hindenburg nie było wyłącznie głupstwem. Z dzieł zaskakującym tchórzstwem i podstępna chytrością zarządził ci panowie — który zaczęli się pospiesznie uchylić od odpowiedzialności — utworzenie grzesznego nowego rządu „na szerszej bazie”, który wypilił naważone przez nich i im podobnych ołiw. A równocześnie już przygotowywali truznice, za pomocą których mieli się bezboleśnie pozbyć doświadczonej im demokracji, gdy tylko spełni ona swą powinność i grzesznie wyjdzie skwaśniałe piwko.

Z jednej bowiem strony „najwięksi wodzowie, jakich wydała ta wojna” domagali się od nowego rządu, który miał dopiero zostać utworzony, złożenia natychmiastowej prośby o zawieszenie broni, co przecież zarówno przez przeciwnika jak i przez własny rząd musiałoby zostać zrozumiane jako przyznanie się do ostatecznej klęski. Ale z drugiej strony dali rządowi do zrozumienia, że należy wywrętkować „znośny pokój” i to naturalnie nie przez nich, starych wojskowych, lecz przez nowych ludzi, którzy cieszyli się zaufaniem przeciwnika. Zachowali się tak, jak gdyby mogli w każdej chwili — jeśli warunki pokoju nie wypadłyby wystarczająco znośnie — podjąć wojnę tam, gdzie ją przerwali, a więc jak gdyby zależało wyłącznie od dzielnosci pertraktujących cywilów i od wytrwałości narodu, czy sprawy zakończy się dobrze czy źle.

W Berlinie stało się tak, jak zarządził Ludendorff. Stare Prusy poddały się bez oporu. Nikt nie ruszył palcem, żeby przeszkodzić przekształceniu stworzonego przez Bismarcka autorytarnego, prawie absolutnego reżimu — w demokrację parlamentarną. Wilhelm II podpisywał niesłychanie doniosłe poprawki do konstytucji jak nieważne karty pocztowe. W przerwie zwolnił hrabiego Hertlinga i mianował nowym kanclerzem Rzeszy swolero kuzyna, uchodzącego za wielkiego liberała księcia Maksymiliana Badeńskiego który ze swej strony postawił na czele ministerstw politykowi socjaldemokratycznym, liberalnych i republikańskich Centrum. W ten sposób nowy rząd zdobył posłuszną „szerszą bazę” i zaufanie Reichstagu. Panstwo Hohenzollernów zostało na rozkaz Ludendorffa przekształcone bez rewolucji w demokrację w stylu angielskim, z malowanym cesarzem w głębi. A ponieważ większość socjalistyczna — reprezentowana w gabinecie przez Philippa Scheidemanna, który w 1917 r. został (obok Eberta) przewodniczącym partii, i przez Gustawa Bauera, czołowego działacza Wolnych Związków Zawodowych, oraz przez dr. Eduarda Davida i Roberta Schmidta — dzielnie współdziałała, wydawało się, że jest także zapewniona „stałość ojczyzny”.

Już 3 października 1918 r., po południu ksiądz Maksymilian Badeński — 53 bacznie stawianiu się przez jeden dzień żądaniu Ludendorffa, żeby natychmiast prosić o zawieszenie broni — wysłał pożądaną prośbę do prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona. Zasadnicze zdanie brzmiało: „Aby uniknąć dalszego rozlewu krwi, rząd niemiecki prosi o spowodowanie natychmiastowego zawieszenia broni na landzie, wodzie i w powietrzu”. Przed wysłaniem depeszy ksiądz Maksymilian Badeński żądał od feldmarszałka Hindenburga oświadczenia na piśmie, że „zalecone jest przerwanie walki”. Także Ludendorffa poproszono, żeby raz jeszcze potwierdził swoje żądanie. Oświadczył on kategorycznie, że nie wolno dalej zwlekać z prośbą o zawieszenie broni: „To, czy wojsko niemieckie otrzyma wyproszony pokój dwadzieścia cztery godziny wcześniej, czy później, może mieć decydujące znaczenie”.

W następnych dniach października doszło do ożywionej wymiany list między Waszyngtonem a Berlinem i w trakcie tego stawało się coraz bardziej jasne, że po pierwsze — mocarstwa zachodnie nie pozwolą się wygrać przeciwko sobie, jak się tego początkowo spodziewało niemieckie Ministerstwo Spraw Zagranicznych; po drugie — przed zawarciem zawieszenia broni chcą mieć gwarancje, iż Niemcy nie wznowią już walki i natychmiast opróżnią wszystkie podobne tereny; po trzecie — zwycięzcy nie byli skłonni „pertraktować z wojskowymi władcami i monarchistycznymi autokratami niemieckimi” a raczej wyłącznie z przedstawicielami narodu niemieckiego”.

Było to wprawdzie po myśli Ludendorffa, ale tak mu skądinąd oddany feldmarszałek nie mógł już w tym uczestniczyć. Rokowania pokojowe bez jego prawa do współgłosu — to było dla Hindenburga za wiele. Na drugi dzień po nadejściu noty amerykańskiej, zawierającej ten tak przykry dla marszałka warunek, wydał on odezwę do żołnierzy, że by „stawiali opór do ostatnich sił”.

Ale na to było już za późno. Nie było już nikogo, kto chciałby jeszcze włączyć i umierać za straconą wcześniej sprawę. Naczelne Dowództwo Wojskowe sprawę. Naturalnie, tak że najwyższe kierownictwo również nie było skóre do składania takich osobistych ofiar. Gdy 26 października Wilhelm II zżali Ludendorffa że stanowiska, zaspokajac go równocześnie zarzutami, że Sztab Generalny — tak z goryczą mówił Wilhelm — „pozbawił” (mnie) skromnie wielkośćna propozycję cesarską powierzenia mu dowództwa na froncie.

W dalszym ciągu rozmowy Hindenburg i Ludendorff usłyszeli z ust cesarza, że chce on teraz — moment generalnie wstrzymali się o komentarzy — zbudować nowe cesarstwo z pomocą dzielnej większości socjalistycznej która już od pewnego czasu zaczęła być nie niezwykle podobną. Socjaliści muszą tylko nieco zmienić niekiedy brzmienia dla uszu Hohenzollernów nazwę partii, a wówczas chętnie staną na jej czele („red”).

*) Tworzyła się właśnie władza radziecka. Kraj był wyniszczony wojną i walkami wewnętrznymi. Utrwaleniu władzy radzieckiej szczególnie wtedy przeszkadzał stan wojny z Niemcami (przyp. wyd. pol.).

**) Autor myśli się w tym punkcie. Związek Radziecki utworzony został na podstawie umowy o zjednoczeniu podpisanej pomiędzy Ukrainą, Białorusią, Federacją Republik Zakaukaskich i RFSRR w 1922 r. W momencie, którego dotyczy ten fragment książki, można mówić o Kraju Rad, a nie o Związku Radzieckim (przyp. wyd. pol.).

Op. Elka i ZT

Każdy teatr zmienia się i trwa na miarę swoich czasów i swoich twórców. Każdy staje się zwierciadłem epoki, jej niepokojów i ambicji. Ale wśród tych przeobrażeń trafiają się okresy szczególnie doniosłe. Epoki wyraźne. Dyrekcje i ambicje o znaczeniu historycznym. Jakby słupy milowe w dziejach teatru, a niekiedy i kultury narodowej, do których wracamy stale, mają bowiem swój udział w naszej współczesności jako jedno z jego źródeł i inspiracji. Taką wielką, nie do zapomnienia datą w dziejach polskiego teatru była na pewno — przypadająca na 16 marca 1901 roku — prapremiera „Wesela” w ówczesnym krakowskim Teatrze Miejskim (dziś Teatr im. Juliusza Słowackiego) za czasów dyrekcji Józefa Kotarbińskiego. Taką datą była również nieco wcześniejsza prapremiera „Kordiana” (1899) na tej samej scenie i taką datą była z pewnością — i pozostała — data 31 października 1901 r. kiedy to krakowski teatr wystąpił z prapremierą „Dziadów” Adama Mickiewicza w opracowaniu dramaturgicznym i reżyserskim Stanisława Pawlikowskiego. Taką też ważną i wielką dyrekcją — po świetnych pięciu latach Tadeusza Pawlikowskiego, pierwszego dyrektora nowego teatru — była dyrekcja Józefa Kotarbińskiego.

Pawlikowski i Kotarbiński

Pawlikowski był z pewnością mężem opatrunkowym krakowskiego teatru. Po zmierzchu Koźmiana, po czteroletniej dyrekcji Jakuba Gliksona przy placu Szczepańskim, która, acz dużo lepsza niż się o niej pisze i myśli, nie była jednak z całą pewnością wzlotem krakowskiej sceny — pojawił się twórca młody i gniewny, przesiąknięty do dna ideami kleikującym w świecie modernizmu. Ten dwudziestoletni teoretyk muzyki i krytyk teatru objawiały nowo wzniesiony gmach przy placu Św. Ducha, oczko w głowie miasta i prestiżową na owe czasy fundację magistratu, uczynił z niej rychło trybunę nowej sztuki. Teatr w istocie najgłębiej współczesny i awangardowy. Serwujący zachwyceniemu miastu nowości i nowinki Europy. Ibsen, Hauptmann, Schnitzler, Becque, by ograniczyć się tylko do pierwszej dyrekcji Pawlikowskiego (po raz drugi objął bowiem dyrekcję teatru krakowski w sierpniu 1913 roku i sprawował ją do śmierci z końcem września 1915 r.) — i plejada młodych pisarzy polskich, których odkrywał i wspierał z trafnością godną uznania — to jakby bilety wizytowy tej dyrekcji, mimo że nie brakło w niej wielkich i średnich klasyków wszelkiej maści — od Moliera zaczynając a na Zbąskom, Bliżniakim i... Bałuckim kończąc. „Co Antoine w Paryżu (...) grywał pokątnie — zaświadcza Boy, znawca i świadek epoki — to w Krakowie szło jako oficjalny repertuar (...) Teatr opędał trzy czwarte rozmów, był jedynym wydarzeniem, wolnym od piętna i śmieśności, europejskim. Dodajmy, że sam Pawlikowski swoją tajemniczą perwersyjnością, legenda swego majątku, swoją cyganerią w wielkim stylu, swoim upartym dążeniem do krakowskiej cnotki, działał silnie na fantazję miasta, w samym zaś teatrze stwarzał atmosferę podniecającą, sprzyjającą rozwojowi talentów”. Nie uszło mu to bezkarnie: do dyrekcji dopłacił z prywatnej kieszeni ponad czterdzieści sześć tysięcy koron! Sumę na owe czasy zawrotną. Nie był to nawiasem mówiąc jedyny dyrektor, który do sceny przy placu Św. Ducha w przeszłości dopłacał — nikt jednak nie ośmielał się konkurować z nim wysokością kwot. Nikt nie miał Medyk!

Ale zostawmy żarty, gdy o „Dziady” chodzi. Przypominam tak szeroko osobę i dyrekcję Pawlikowskiego, by odmalować tło i atmosferę następnej wielkiej, odróżniającej się wyraźnie od poprzednika dyrekcji — dyrekcji Józefa Kotarbińskiego. Pawlikowski wystawiał sporo Słowackiego a nawet Mickiewicza („Konfederatów barskich”), grał obficie Szekspira, Goethego i Schillera a przecież zarówno w opinii współczesnych jak i w historii teatru pozostał dyrektorem-modernistą, wyzniciem rozwijającego się gwałtownie naturalizmu, miłośnikiem modnej w secesji nastrojowości, jednym z ojców Młodej Polski — gdy jego następca Józef Kotarbiński, „literat” na dyrekcyjnym stole, był i pozostał niekwestionowanym propagatorem wielkiego repertuaru narodowego w teatrze krakowskim, a w istocie w całym polskim teatrze, któremu w owych czasach dzięki takim ludziom jak Koźmian, Pawlikowski i Kotarbiński właśnie, teatr krakowski wyraźnie przewodził. Tworzył bowiem trwałe kanony teatru i repertuaru.

Stalo się to jednak nie dzięki „Weselu”, którego prapremiera była nie tylko pasjonująca, ale i mocno skandalizująca manifestacją współczesności na scenie Kotarbińskiego i dopiero dla nas stała się wielką klasyką i wielkim repertuarem, ale za sprawą „Złotej czaści” Słowackiego, wystawionej na inaugurację dyrekcji 26 sierpnia 1899, „Kordiana”, którego prapremiera — odbyła 25 listopada 1899 — stała się prawdziwym tryumfem krakowskiego teatru i jego początkującego dyrektora, przedstawienie zaś miało — przez lata! — aż 65 powtórzeń, dalej „Snu srebrnego Salomei” (24 marca 1900), „Dziadów” (31 października 1901), „Księża Marka” (28 listopada 1901) i „Nie-Boskiej komedii” Kraszińskiego wystawionej 29 listopada 1902.

Wszystko to były prapremiery! Wszystko stało się mniej lub bardziej tryumfalną manifestacją niesciennego jakoby Romantyzmu, pokazaniem oświeconych perspektyw ludzkiego losu i mrocznych obrazów historii narodowej w arcydziełach polskiej poezji i dramatu romantycznego, wielkim patriotycznym czynem wzbogacającym współczesnych o nieoczekiwane doświadczenia a następów o zobowiązujący odłód i walki kanon i rygor repertuaru. O obowiązek wobec tradycji i przeszłości narodowej. I o świadomość, że ten niedoceniony dotąd i rzekomo zupełnie niescienny repertuar romantyczny nie tylko się na sce-

nie sprawdza, ale fascynuje jeszcze swoich odbiorców.

Ow dyrektor — literat, który acz grywał wielkie role i wystawiał wielkie dramaty, nie był największym artystą w sztuce sceny, stworzył jednak model dyrektora-intelektualisty, dyrektora-ideologa, który traktuje scenę nie tyle jako miejsce własnej twórczości — jak traktował ją z całą pewnością Koźmian i Pawlikowski — ale przede wszystkim jako instrument działania w wielkiej i wspólnej sprawie. W sprawie, którą teatr wyraża i kształtuje. Która, by być ścisłym, może wyrażać i kształtować — jeśli chce. Ta niewatpliwie prekursorska rola Kotarbińskiego nie została do dziś w pełni doceniona, może dlatego, że samo dzieło i jego odrębność w naturze teatru nie jest dla wszystkich dostatecznie oczywista i wielu sądzi naiwnie, że teatr tworzy się sam. Ewentualnie, że można zmagistrować go w garderobie. Albo w bufecie.

Wróćmy jednak do „Złotej serii” Kotarbińskiego. Do perspektywy jaką stworzył czas i do niezbędnej wyfikacji, jaka dokonała się w jego zarządach. Dziś, mówiąc o Kotarbińskim, wspominamy się już tylko „Kordiana”, „Dziady” i „Nie-Boska”. A i to wspomina hasłami. Te pierwsze realizacje. Ze — w przypadku „Dziadów” — Wyspiański. Ze bezsporna, choć odległa

dodatkowo ryzykiem politycznym, zanim okazało się, że głowy uszły cało. a spektakl — pozostał.

Ale problem musiał być ważny i z początkiem wieku skoro Kotarbiński — człowiek nie tylko w literaturze kompetentny, ale i w teatrze ambitny — powierzył zadanie Stanisławowi Wyspiańskiemu. Wyspiański zaś zabrał się do dzieła z całą powagą, jak rasowy reżyser nowoczesnego teatru — on debiutował bez mała w tym dziele! Dokonał mianowicie adaptacji „Dziadów”. Przykro! — z piętyzmem dla dzieła Mickiewicza, z wycuciem urody i wagi utworu — ale przykro! Dostosował do własnej idei przedstawienia i stworzył to, co stwarza po nim każdy twórca „Dziadów”: własną wersję utworu. Własną jego wizję i rozumienie.

Inspiracje Wyspiańskiego

Trzy były, jak sądzę, źródła tej interpretacji. Trzy ważne inspiracje. Sam Wyspiański, zadowolony snadź z dokonanego dzieła, wydał je potem dwukrotnie w druku. Własnym, jak się mawiało, sumptem. Wydał anonimowo, ale zależało mu widzieć na trwałość jego opracowania. Tym bardziej nas ono interesuje. Otóż pierwszym źródłem przedsięwzięcia — pierwszą

jego inspiracją — była niewatpliwa fascynacja poezją autora „Pana Tadeusza”. Nie przeszkodziła mu ona w wyprzedowaniu w Wielkiej Improwizacji paru zaledwie wątków i pozostawieniu z niej jedynie 95 wierszy, ale może autor „Wesela” lepiej znał swoją widownię? Może tak właśnie trzeba było w tamtym czasie? Drugim źródłem był przeniknięty głęboką troską, piórnym i szczydzącym zarazem patriotyzm Wyspiańskiego. To zaplać się w prometyjskie ideały narodowego heroizmu wyrosłe z ducha „kościółka polskości” — z jednej strony, a gorzkiego sztychowania, lęku i rozpacz jaką wywoływała u niego świadomość ku czemu społeczeństwo to, uwikłane we fraszki i fałszywe ideały, nieuchronnie zmiera — ze strony drugiej. Dwójstwo to — tak wyraźna w przesłaniach wkrótce potem napisanego „Wyzwolenia” — obecna była już w opracowaniu „Dziadów”. Owocem

już zasługa. Ze historia. Pisząc o „Dziadach” reprodukuje się czasem zachowane zdjęcia z prapremiery. Przypominamy je również. Są dla nas nieco groteskowe i naiwne, przypominają kukielki. Czy jest to jednak obraz prapremiery, obraz jej klimatu i myśli przewodnich — czy może raczej wizerunek ówczesnej fotografii zdolnej utrwalic aktora lub upozowaną grupę w fotograficznym atelier, ale bezsilnej na scenie i niemoj wobec teatru? Jaka była to prapremiera i dlaczego po 85 latach przypominamy ją i chlubiemy się jej istnieniem?

W stronę Mickiewicza

Kult Mickiewicza bardzo był żywy w Krakowie końca XIX wieku. Jubileusz i liczne edycje przyczyniły się do utrwalenia pozycji autora „Ballad i romansów” jako największego polskiego poety, a żyli jeszcze ludzie, któ-

go inspiracją — była niewatpliwa fascynacja poezją autora „Pana Tadeusza”. Nie przeszkodziła mu ona w wyprzedowaniu w Wielkiej Improwizacji paru zaledwie wątków i pozostawieniu z niej jedynie 95 wierszy, ale może autor „Wesela” lepiej znał swoją widownię? Może tak właśnie trzeba było w tamtym czasie? Drugim źródłem był przeniknięty głęboką troską, piórnym i szczydzącym zarazem patriotyzm Wyspiańskiego. To zaplać się w prometyjskie ideały narodowego heroizmu wyrosłe z ducha „kościółka polskości” — z jednej strony, a gorzkiego sztychowania, lęku i rozpacz jaką wywoływała u niego świadomość ku czemu społeczeństwo to, uwikłane we fraszki i fałszywe ideały, nieuchronnie zmiera — ze strony drugiej. Dwójstwo to — tak wyraźna w przesłaniach wkrótce potem napisanego „Wyzwolenia” — obecna była już w opracowaniu „Dziadów”. Owocem



„Dziady” 1901 — Senator (Józef Kotarbiński)

Rep. OTTO LINK

zy znali go i pamiętali, jakkolwiek Romantyzm był już historią, przesiąknięty szczerze przez pozytywizm i modny wówczas naturalizm. Ale secesja, odrzucającą względnie pozytywistyczne ideały, znajdowała w Romantyzmie wiele inspiracji, a prometyjska idea bohatera była jej zawsze nader bliska. Ale wystawił „Dziady”? Przecież! i szlifował diament, którego liczne fragmenty znano na pamięć? Profano! — zezwalającego na wszystko nieba poezji w ograniczony technika świat sceny — to przedświadczenie, a nawet lekkomyślność, którego nikt się dotąd nie podjął. To ryzyko niebezpieczne dla całego teatru — niebezpieczne artystycznie i niebezpieczne finansowo. Piszę o tym ze zrozumieniem, bo pozostało ryzykowne do dziś i gdy w 1972 i 73 roku podejmowaliśmy je w Krakowie ponownie — po wielkich w tej materii osiągnięciach Leona Schillera, Teofila Trzczyńskiego, Aleksandra Bardini i Kazimierza Dejmki — oba te niebezpieczeństwa wisiały nad naszymi głowami, obciążone

jej stało się pokazywanie wielkości, ale wielkości podzielonej. Podzielonej między wiarę i bohatera. Prometeusza i otoczenie. Wielkość ta łatwo opuszcza człowieka i łatwo przenosi się w idee. W inscenizacji Wyspiańskiego prości ksiądz, grany przez Józefa Sosnowskiego, dzięki swojej transcendencji i perspektywie zwróconej ku wartościom ducha stawał się większą indywidualnością i ważniejszą osobą niż uznany bohater „Dziadów”, Gustaw Konrad. Bo Wyspiański rozdzielił zawsze proroczo od rzeczywistości, porządek materii od porządku nadziei. Kreował bohatera, a równocześnie — ostrzegał przed złudzeniami. Szukał wielkości, gardził pozorami.

Barzo to pogmatwane, ale „Dziady” nigdy klarowne nie były. Wybierając jeden ten czy jedną interpretację należy liczyć się z pozostałymi możliwościami odczytania utworu obecnymi stale w tym dziele. Nic innego w siedemdziesiąt lat po tym nie uczynił Konrad Swinarski, który unikając programowo „mszy narodowej” i kreując nową, znacznie bardziej uniwersalną

i europejską wersję bohatera romantycznego, co było największym odkryciem jego inscenizacji, bohatera pochłoniętego walką o wolność jako taką, wolność jako ideę i pojęcie — pozostawił przecież prawie nieknięte wszystkie akcenty i miejsca, które mogłyby świadczyć o narodowowyzwoleńczej inspiracji tego arcydramatu! A przecież Wyspiański nie tylko nie poddawał w wątpliwość heroicznych ideałów Mickiewicza pokazywanych w „Dziadach”, ale szukał dla nich głębszych motywacji. Jego ideał patriotyzmu był ze spiżu, nie z papier-maché.

I wreszcie trzecia inspiracja. Trzecie źródło. Była nią filozofia modernizmu — która przewyciężyła już młodopolskie spleeny i dekadencje nastroje. Ta, która szukała prawd głębszych, prawd o człowieku. Jej „wymowa jest optymistyczna: człowiek może, idąc słuszną drogą, zająć, gdzie powinien. To już nie nihilizm modernistyczny — to faza konstruktywna. Duchy przodków, tak jak duch Mickiewicza, wywołane na spektaklu, pomagają odnaleźć sens siły i właściwą postawę” pisał Michał Maślowski, autor interesującej analizy tej interpretacji, zawartej w książce „Dzieje bohatera” — i miał rację.

Wspominam o tym, by wskazać jak bogaty materiał interpretacyjny i intelektualny wykorzystany został przy tej przysłoniętej już mgłą czasu inscenizacji. Z jaką pieczołowitością twórca „Legionu”, „Wesela” i „Wyzwolenia” potraktował Mickiewiczowskie arcydramaty! Pragnąc zachować nie tylko jego bogactwa, ale jak można się domyślać — również aktualność. Wysiłkiem tym towarzyszyła bogata i wyrafinowana oprawa inscenizacyjna. Wypieszczone sceny i pełne fantazji obrazy sceniczne Wyspiańskiego — wspaniałego wizjonera i ideologa teatru. By nie przedrzeć relacji, zatrzymam się tylko przy jednej z nich — rozwiązanej z niezwykłą inwencją. Będzie to opis snu Senatora — jednej z efektowniejszych scen dramatu. Na pierwszym planie jego łóżko, za nim tułowa zasłona-kurtyna obsługiwana przez diabły-łokaje, za nią zaś tłum dworaków i gości Cara rozświetlony w oczekiwaniu gospodarza. Ale po słowach o „nielase” łokaje metodycznie zasłaniają obraz! Wizja mroczniejsza, oddala się, by po ostatnich słowach Senatora zgasnąć na zawsze. Stugusy rzucają się wówczas na śpiącego. Jest ich! Należy do potępnego świata, sam potępnym i na potępienie skazany. Był to, jak pisze Maślowski „koszmar serio, bliższy grozy niż kłny — co podkreśla i realizm, i aspekt moralitetowy sceny”. Ale jaka w tym była siła! Jaka, zgoda nie modernistyczna, ekspresja!

W scenie tej dostrzegamy z łatwością teatr wcale nie modernistyczny, ale wizyjny, romantyczny w swojej proweniencji, ten sam, który tworzył Wyspiański w kreśleniu „Legionu” czy „Wyzwolenia”. Teatr wyrafinowany i bogaty, bodaj nigdy nie wykorzystany w tej scenie w podobny sposób. Bo inscenizacja Wyspiańskiego, będąc kanonem dla kolejnych realizacji „Dziadów” przez trzydzieści lat, aż do głębszej realizacji Leona Schillera, sama dla siebie była poważnym wydarzeniem intelektualnym w dziejach „Dziadów” i funkcjonuje do dzisiaj jako jedna z najważniejszych propozycji w tym zakresie. Oczywiście nie we wszystkich swoich rozwiązaniach, ale jednak. I to również współzależnie — bo wizja Wyspiańskiego, a nawet jego propozycje szczegółowe (scena z Widmem) inspirowały wyraźnie Konrada Swinarskiego, który często wspominał dzieło poprzednika i chętnie się do niego odwoływał. Znaczenie częściej wspominał i znacznie chętniej się odwoływał niż do innych głoszących z różnych powodów realizacji „Dziadów”.

Ze spiżu, czy z papier-mache?

I to jest rzecz godna pamięci. Ten najwyższy diapazon na jakim teatr krakowski umieszczał Mickiewiczowy arcydramat — skoro znalazł się on w repertuarze i po raz pierwszy w całości wprowadzony został na deskę sceny. Nie jako „Senator Nowosiółczy” czyli śledztwo zbrodni stanu na Litwie”, bo pod takim tytułem grano fragmenty utworu w 1848 roku za dyrekcji Józefa Mączyńskiego, ale jako „Dziady”, które we wszystkich zbiorach były od lat biblią polskiego patriotyzmu i brzemieniem w konsekwencji lekcją historii. Nie we fragmentach, ale jak żywa lekcja narodowego dramatu. To nie, że przedstawienie trwało od godz. 7 wieczorem do północy nie było dla ówczesnego Krakowa takim olśnieniem, jakim był wcześniej o 2 lata „Kordian”. Nie, że przyjęcie przez publiczność i krytykę nie było entuzjastyczne, skoro największym twórcą epoki Młodej Polski wziął je na warsztat i opracował równie starannie — a nawet staranniej — niż własne dzieło. Ważne, że z próby tej zarówno autor opracowania jak i teatr krakowski wyszli obronnie ręką a naszej scenie i tradycji narodowej dane zostało dzieło wielkiej miary, przeznaczone dla teatru, ale... wielu pokoleniom znane jedynie z lektury. Ważne, że w złotej serii wielkich narodowych rewindykacji Kotarbińskiego było to z pewnością brylant najpierwszej wielkości — trudny i dzisiaj, najtrudniejszy dla teatru. Ale najważniejsze jest to że twór ten tak głęboko poetycki, a równocześnie brutalnie wywiedziony z życia, ocierający się chwilami o sprawowanie, na samym początku swojej teatralnej drogi uzyskał

wykładnię i formę zobowiązującą następów do pieczołowitości i ambicji.

To tylko nas, zdanych na relację z drugiej i trzeciej ręki zawodzi perspektywą i niekiedy... wyobraźnią. Sugerujemy się pozorami. Zawodzi nas informacja. W wypadku „Dziadów” z 1901 roku jest to seria zachowanych zdjęć z prapremiery. Seria kukielek. Śmiecha nas barokowe anioły z potężnymi skrzydłami. Ale niedawno w dzielnicy na krakowskiej scenie Anioła Stróża i Czarnego Ducha w podobnym barokowej formie i z podobnymi atrybutami anielskości. Czy byli śmiešní? Nie byli śmiešní. Bo prawda teatru inna jest niż prawda fotografii — zwłaszcza tej sprzed 85 lat. Prawda teatru jest w istocie nieprzekazywalna i dlatego tak trudno rekonstruować to, co zdarzyło się naprawdę o październikowego wieczoru 1901 w teatrze krakowskim. Jak nie wiadomo co stało się parę miesięcy wcześniej — na premierze „Wesela”. Wiadomo tylko, że stało się coś ważnego.

„Dziady” za sprawą Wyspiańskiego i Kotarbińskiego wkroczyły na narodową scenę, jeśli nie z całym bogactwem swoich znaczeń, to na pewno w kształcie, który nie niszczył ich wszechstronności, a z magmy poetyckiej czterech części pozwolił stworzyć całość spójną i przekonywującą. Całość ta pokazana na scenie w czasie jednego wieczoru, nie tylko nie zagroziła legendzie utworu, ale potwierdziła jego niezwykłość. Pozostał on trwałą wartością naszej tradycji teatralnej i jednym z wielkich skarbów kultury narodowej — tak wielką i tak zobowiązującą, że mało kto odważy się zmierzyć dzisiaj z legendą i pułapkami tego utworu. Dzieje się to z wyraźną stratą dla wszystkich, którzy te „ojców dzieje” oglądali dawno albo nie oglądali ich na scenie — tym bardziej, że w księgarniach utwor ten nie stoi na półkach i nie czeka na klientów. W domach zresztą również rzadko spotyka się go w bibliotekach. A jest w nim niezwykła siła i jakiś archetyp polskiego losu. Synteza historii, którą należy poznać, przyswoić i przeżywać w sobie, bo nie w cierpieniu i mistycyzmie narodowym spełniać się powinien nasz los i nasze ambicje, ale w trosce o model życia, w którym „Dziady”, obecnie jako archetyp i arcydzieło narodowej literatury, nie musiałyby już pełnić roli przestrogi i nasuwać analogii równie bolesnych, co donikąd zwykle prowadzących.

Rozumiał to doskonale Konrad Swinarski gdy w zakończeniu swoich „Dziadów”, w pełnej zgodzie z tekstem cryginał umieszczał wiersz „Do przyjaciół Moskali” jako wyraz pojednania i świadomość wspólnoty. I właśnie ta prowadząca do rozumienia historii wizja i funkcja „Dziadów” wydaje się dziś istotna i aktualna nad wyraz. Szczególnie istotna i naprawdę aktualna, bo zdolna uczynić z tej wielkiej poezji przydatne współczesności narzędzie kształtowania świadomości. Nie tej, która rodzi się z poczucia nierówności i krzywdy, ale tej, która wypływa z rozumienia dzieł. Ze zgody na historyczny charakter takich pojęć jak patriotyzm, wolność czy racja stanu. Tak wyraźnie określonych zarówno w dziele Wyspiańskiego, jak i w późniejszej o ponad 70 lat, najbliższej nam intelektualnie i ideowo interpretacji Konrada Swinarskiego. Rzecz jest ważna i delikatna zarazem. Nie idzie bowiem o stronniczość a z różnych względów wygodną wykładnię Mickiewiczowskiego arcydramatu, ale o jego współbrzmienie zarówno z doświadczeniem autora jak i ze zmieniającą się w czasie świadomością potomnych. O traktowanie „Dziadów” nie jak relikwii, ale jak żywego dzieła. Nie jako obrazu martyrologii narodowej, ale jako doświadczenia ważnego i dla nas. Problem zasługuje na dokładniejszą analizę i precyzyjne kryteria, bo anektowanie całych obszarów literatury przez różne orientacje i grupy ideowe a następnie przystosowywanie ich — poprzez interpretację — do potrzeb toczącego się sporu do niczego nie prowadzi i rozsądne nie jest. Osłabia bowiem, nie wzmacnia wspólny a nie-naruszalny stan posiadania.

Jak dotąd „Dziady” były zawsze utworem skalającym przeżył i podporządkowującym je wysokiej tonacji uczuć patriotycznych w tym szczególnym miejscu, gdzie religijność łączy się z poczuciem przynależności do wspólnoty i tworzy z nim ścisłą jedność. Tak było u Wyspiańskiego, u Trzczyńskiego, u Schillera, Dejmki i nawet u Konrada Swinarskiego, chociaż ten bronil się przed tym jak umiał — przynajmniej w deklaracjach. Nie umniejszając w niczym tych właściwości, trzeba wytrwale konfrontować „Dziady” ze współczesnością, gdyż nie ulega wątpliwości, że odczytanie w nich kiedyś nowy ton. Ten, którego załączki przebrzmiały już w krakowskiej interpretacji sprzed 85 lat i słychać je wyraźnie w dziele Swinarskiego — tam zwłaszcza, gdzie do głosu dochodzą uniwersalne prawdy tego arcydramatu a na plan drugi przesuwają się lokalny lament tak zawsze przejmujący i głęboki w największym — obok „Pana Tadeusza” — dziele Mickiewicza.

Dziś, po 85 latach od dnia krakowskiej prapremiery, wiemy to najlepiej. Z ufnością czekamy więc na kolejną próbę odczytania dramatu. Na dotarcie do jego najgłębszych prawd i tajemnic, bo jeszcze dla wielu pokoleń pozostanie on zapewne miarą doskonałości i problemem rozwoju. I bardzo trudnym testem na własny smak, i wyobraźnię, i rozumienie teatru.

Nie tylko zresztą w kategoriach sztuki. Również, a może przede wszystkim, w kategoriach życia.

TYGODNIOWY program TV

1—6. 11. 86

SOBOTA

14.50 Wspomnienie o Edwardzie Stachurze
15.00 Jutro poniedziałek
15.30 Polonczy Fryderyka Chopina — pr. muz.
16.00 Kino rodzinne: „Robin Hood” (22) — „Adam Bel”
17.00 Wspomnienie o Mai Berezowskiej
17.10 Zwiastują w kamerze: „Wawoży kangurów” — film dokumentalny produkcji RFN
17.40 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego
18.30 Wspomnienia jednego pokolenia
19.00 Zakopiańskie cmentarze

19.30 Dziennik telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 Studio sport
21.00 Wielkie filmy małego ekranu: „Saga rodu Forsytów” (7) serial pr. ang.
21.50 „De profundis”
22.45 Wieczorne wiadomości
22.50 Muzyka na dobranoc

PONIEDZIAŁEK

13.30 TTR: Chemia; sem. 1: Budowa atomu a właściwości chemiczne pierwiastków
14.00 TTR: Biologia; sem. 1: Bakterie i wirusy
15.00 NURT: Wielkie prawa nauki przyrodniczych. Od Mendela do inżynierii genetycznej
16.20 Program dnia, DT — Wiadomości
16.25 Dla młodych widzów: „Jak dwie kropki”
17.15 Teleexpress
17.30 Echa stadionów
18.00 „Janosik” (7) — „Beczka okowity” — polski serial filmowy
18.45 Program publicystyczny
19.00 Dobranoc: „Opowiadania z Doliny Muminków” — „Królowski rubin”
19.10 Z kamery wśród zwierząt: „Nowi lokatorzy”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Rozmowa na telefon (1)

20.15 Teatr telewizyjny: Katherine Hayes — „Nasza ukochana matka”; reż. Stefan Szlachetny; wyk. Z. Saretok, E. Krakowska, B. Ludwianka
21.35 DT — Komentarze
21.55 Rozmowa na telefon (2)
22.10 Telewizyjny film dokumentalny: „Artysta z głową w piwnicy”
23.00 DT — Wiadomości
23.05 Język niemiecki (5)

16.55 Program dnia
17.00 Język niemiecki (5)
17.30 Tanczy zespół „Adege” z adygejskiego obwodu autonomicznego w północnym Kaukazu ZSR
18.00 KRONIKA (Kr)
18.30 Podaj łapę — „Psy pasterskie”
18.55 Kino „Dwójki” zaprasza

19.05 Piękni i wspaniali
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 TV „Dwójka”
20.05 Kinetograf historii
20.20 Dni baletu radzieckiego: „Rajmonda”
20.55 Algierski czas dojrzewania
21.55 Biografie: „Ramon y Cajal” — biografia filmowa produkcji hiszpańskiej; reż. Jose Maria Forque
22.50 Prosto z morza
23.20 Wieczorne wiadomości

WTOREK

8.10 Geografia kl. 7: Strefy geograficzne Ameryki Północnej
9.00 Historia kl. 2 lic.: Parnas polskiego renesansu
9.30 Domator
9.34 Domowe przedszkole
10.00 DT — Wiadomości
10.10 Film dla 2 zmian: „Imperium” (5)
11.00 Poradnik „Domatora”
11.25 Wyższość (6): „Lubie smak grozy” — ang. film dok.
12.50 Wiedza o społeczeństwie (kl. 7): „W służbie obywateli”
13.30 TTR: Matematyka; sem. 3 — Kąt dwóch wektorów
14.00 TTR: Język polski sem. 3 — Znaczenie romantyzmu w literaturze i życiu narodu
14.30 Telewizyjny kurs rolniczy
15.00 Kim by? — decyzje piętnastolatki
16.20 Program dnia, DT — Wiadomości
16.25 Dla młodych widzów: Adres — Polska — „12 nagłych lotów” — film dokumentalny
16.30 „Był sobie kosmos” (21) — francuski serial animowany
17.15 Teleexpress
17.30 Człowiek dla człowieka — magazyn PCK
17.40 Program publicystyczny
18.05 Wojskowy film dokumentalny
18.30 Sonda: Wiza do Atlantydy
19.00 Dobranoc: Fred postrach kotów — „Wielkie wycie”
19.10 Encyklopedia kultury polskiej — Parnas Polski
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Pospieszny nr 34” — film produkcji radzieckiej; reż. Andriej Malukow
21.20 DT — Komentarze
21.40 Interstudio
22.20 DT — Wiadomości
22.25 Język francuski (5)

16.55 Program dnia
17.00 Język niemiecki (5)
17.30 Tanczy zespół „Adege” z adygejskiego obwodu autonomicznego w północnym Kaukazu ZSR
18.00 KRONIKA (Kr)
18.30 Podaj łapę — „Psy pasterskie”
18.55 Kino „Dwójki” zaprasza

19.05 Piękni i wspaniali
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 TV „Dwójka”
20.05 Kinetograf historii
20.20 Dni baletu radzieckiego: „Rajmonda”
20.55 Algierski czas dojrzewania
21.55 Biografie: „Ramon y Cajal” — biografia filmowa produkcji hiszpańskiej; reż. Jose Maria Forque
22.50 Prosto z morza
23.20 Wieczorne wiadomości

16.55 Program dnia
17.00 Język niemiecki (5)
17.30 Tanczy zespół „Adege” z adygejskiego obwodu autonomicznego w północnym Kaukazu ZSR
18.00 KRONIKA (Kr)
18.30 Podaj łapę — „Psy pasterskie”
18.55 Kino „Dwójki” zaprasza

19.05 Piękni i wspaniali
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 TV „Dwójka”
20.05 Kinetograf historii
20.20 Dni baletu radzieckiego: „Rajmonda”
20.55 Algierski czas dojrzewania
21.55 Biografie: „Ramon y Cajal” — biografia filmowa produkcji hiszpańskiej; reż. Jose Maria Forque
22.50 Prosto z morza
23.20 Wieczorne wiadomości

20.35 Dni baletu radzieckiego: „Cztery obrazy Rajmonda”
21.10 W obronie własnej
21.40 Panorama kina radzieckiego: „Wawoży kangurów” — reż. Edmond Kieosajan; wyk. L. Gie-workian, A. Dzigacharian
23.05 Wieczorne wiadomości

ŚRODA

8.10 Geografia kl. 8: Niziny środkowopolskie
9.00 Matematyka kl. 1—2: Magiczne promienie
9.30 Domator
9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT — Wiadomości
10.10 Film dla drugiej zmiany: „Uznać winny” — radz. film fab. reż. J. Woźniński
11.25 O grzeszności po polsku
12.00 Biologia z higieną kl. 7, Skądiniec krwi
13.30 TTR: Matematyka sem. 1: Układ współrzędnych na płaszczyźnie
14.00 TTR: Język polski sem. 1: Znaczenie dramatów Szekspira w kulturze światowej
14.30 Telewizyjny kurs rolniczy
15.00 NURT: Przygotowanie do życia w rodzinie — „Z pokolenia na pokolenie”
16.20 Program dnia — DT — Wiadomości
16.25 Dla młodych widzów: Krag — magazyn harcerzy
16.50 Dla dzieci: „Tik-tak”
17.15 Teleexpress
17.30 Losowanie Express
17.40 Film dokumentalny
18.30 Dobranoc: „Zaczarowany ołówek”, „Mały coby”
18.40 Studio sport: Inter Mediolan — Legia Warszawa (1 polowa meczu piłkarskiego)
19.30 Dziennik telewizyjny
19.45 Studio sport: Inter Mediolan — Legia Warszawa (2 polowa meczu)
20.30 Film dokumentalny
21.30 DT — Komentarze
22.05 Program publicystyczny
22.20 Na krawędzi słowa
22.40 DT — Wiadomości
22.45 Język rosyjski (5)

16.55 Program dnia
17.00 Język rosyjski (5)
17.30 Pół godziny dla rodziny: Konsylium kliniki zdrowego człowieka
18.00 KRONIKA (Kr)
18.30 Kosmiczny test — teleturbinę
19.00 Przeboje „Dwójki”
19.30 Dziennik telewizyjny
19.45 TV „Dwójka”
19.50 Dookoła świata: Nad Bajkałem nie tylko
20.35 Dni baletu radzieckiego: „Konik garbuszek”
21.10 Studio sport, Sion — GKS Katowice
22.40 Osadamy sami
23.25 Wieczorne wiadomości

16.55 Program dnia
17.00 Język rosyjski (5)
17.30 Pół godziny dla rodziny: Konsylium kliniki zdrowego człowieka
18.00 KRONIKA (Kr)
18.30 Kosmiczny test — teleturbinę
19.00 Przeboje „Dwójki”
19.30 Dziennik telewizyjny
19.45 TV „Dwójka”
19.50 Dookoła świata: Nad Bajkałem nie tylko
20.35 Dni baletu radzieckiego: „Konik garbuszek”
21.10 Studio sport, Sion — GKS Katowice
22.40 Osadamy sami
23.25 Wieczorne wiadomości

16.55 Program dnia
17.00 Język rosyjski (5)
17.30 Pół godziny dla rodziny: Konsylium kliniki zdrowego człowieka
18.00 KRONIKA (Kr)
18.30 Kosmiczny test — teleturbinę
19.00 Przeboje „Dwójki”
19.30 Dziennik telewizyjny
19.45 TV „Dwójka”
19.50 Dookoła świata: Nad Bajkałem nie tylko
20.35 Dni baletu radzieckiego: „Konik garbuszek”
21.10 Studio sport, Sion — GKS Katowice
22.40 Osadamy sami
23.25 Wieczorne wiadomości

CZWARTEK

9.30 „Domator”
9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT — Wiadomości
10.10 Film dla 2 zmian: „Pospieszny nr 34” — film produkcji radzieckiej
11.15 Szkoła dla rodziców (37): Jak zapobiegać wadom wzroku u niemowlaka
12.00 Język polski kl. 7 — Ignacy Krasiński — poeta Oświecenia
12.50 Język polski kl. 1 lic.: Mikołaj Rej — ojciec literatury polskiej
13.30 TTR: Mechanizacja rolnictwa sem. 3 — Zasady przygotowania i użytkowania agregatów do siewu
14.00 TTR: Hodowla zwierząt, sem. 3 — Wyżnienie macior i knurów
14.30 Telewizyjny kurs rolniczy
14.50 Powtórka przed maturą — język angielski (9)
16.20 Program dnia, DT — Wiadomości
16.25 Dla młodych widzów: Adres — Polska — „12 nagłych lotów” — film dokumentalny
16.30 „Był sobie kosmos” (21) — francuski serial animowany
17.15 Teleexpress
17.30 Człowiek dla człowieka — magazyn PCK
17.40 Program publicystyczny
18.05 Wojskowy film dokumentalny
18.30 Sonda: Wiza do Atlantydy
19.00 Dobranoc: Fred postrach kotów — „Wielkie wycie”
19.10 Encyklopedia kultury polskiej — Parnas Polski
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Pospieszny nr 34” — film produkcji radzieckiej; reż. Andriej Malukow
21.20 DT — Komentarze
21.40 Interstudio
22.20 DT — Wiadomości
22.25 Język francuski (5)

9.30 „Domator”
9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT — Wiadomości
10.10 Film dla 2 zmian: „Pospieszny nr 34” — film produkcji radzieckiej
11.15 Szkoła dla rodziców (37): Jak zapobiegać wadom wzroku u niemowlaka
12.00 Język polski kl. 7 — Ignacy Krasiński — poeta Oświecenia
12.50 Język polski kl. 1 lic.: Mikołaj Rej — ojciec literatury polskiej
13.30 TTR: Mechanizacja rolnictwa sem. 3 — Zasady przygotowania i użytkowania agregatów do siewu
14.00 TTR: Hodowla zwierząt, sem. 3 — Wyżnienie macior i knurów
14.30 Telewizyjny kurs rolniczy
14.50 Powtórka przed maturą — język angielski (9)
16.20 Program dnia, DT — Wiadomości
16.25 Dla młodych widzów: Adres — Polska — „12 nagłych lotów” — film dokumentalny
16.30 „Był sobie kosmos” (21) — francuski serial animowany
17.15 Teleexpress
17.30 Człowiek dla człowieka — magazyn PCK
17.40 Program publicystyczny
18.05 Wojskowy film dokumentalny
18.30 Sonda: Wiza do Atlantydy
19.00 Dobranoc: Fred postrach kotów — „Wielkie wycie”
19.10 Encyklopedia kultury polskiej — Parnas Polski
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Pospieszny nr 34” — film produkcji radzieckiej; reż. Andriej Malukow
21.20 DT — Komentarze
21.40 Interstudio
22.20 DT — Wiadomości
22.25 Język francuski (5)

9.30 „Domator”
9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT — Wiadomości
10.10 Film dla 2 zmian: „Pospieszny nr 34” — film produkcji radzieckiej
11.15 Szkoła dla rodziców (37): Jak zapobiegać wadom wzroku u niemowlaka
12.00 Język polski kl. 7 — Ignacy Krasiński — poeta Oświecenia
12.50 Język polski kl. 1 lic.: Mikołaj Rej — ojciec literatury polskiej
13.30 TTR: Mechanizacja rolnictwa sem. 3 — Zasady przygotowania i użytkowania agregatów do siewu
14.00 TTR: Hodowla zwierząt, sem. 3 — Wyżnienie macior i knurów
14.30 Telewizyjny kurs rolniczy
14.50 Powtórka przed maturą — język angielski (9)
16.20 Program dnia, DT — Wiadomości
16.25 Dla młodych widzów: Adres — Polska — „12 nagłych lotów” — film dokumentalny
16.30 „Był sobie kosmos” (21) — francuski serial animowany
17.15 Teleexpress
17.30 Człowiek dla człowieka — magazyn PCK
17.40 Program publicystyczny
18.05 Wojskowy film dokumentalny
18.30 Sonda: Wiza do Atlantydy
19.00 Dobranoc: Fred postrach kotów — „Wielkie wycie”
19.10 Encyklopedia kultury polskiej — Parnas Polski
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Pospieszny nr 34” — film produkcji radzieckiej; reż. Andriej Malukow
21.20 DT — Komentarze
21.40 Interstudio
22.20 DT — Wiadomości
22.25 Język francuski (5)

9.30 „Domator”
9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT — Wiadomości
10.10 Film dla 2 zmian: „Pospieszny nr 34” — film produkcji radzieckiej
11.15 Szkoła dla rodziców (37): Jak zapobiegać wadom wzroku u niemowlaka
12.00 Język polski kl. 7 — Ignacy Krasiński — poeta Oświecenia
12.50 Język polski kl. 1 lic.: Mikołaj Rej — ojciec literatury polskiej
13.30 TTR: Mechanizacja rolnictwa sem. 3 — Zasady przygotowania i użytkowania agregatów do siewu
14.00 TTR: Hodowla zwierząt, sem. 3 — Wyżnienie macior i knurów
14.30 Telewizyjny kurs rolniczy
14.50 Powtórka przed maturą — język angielski (9)
16.20 Program dnia, DT — Wiadomości
16.25 Dla młodych widzów: Adres — Polska — „12 nagłych lotów” — film dokumentalny
16.30 „Był sobie kosmos” (21) — francuski serial animowany
17.15 Teleexpress
17.30 Człowiek dla człowieka — magazyn PCK
17.40 Program publicystyczny
18.05 Wojskowy film dokumentalny
18.30 Sonda: Wiza do Atlantydy
19.00 Dobranoc: Fred postrach kotów — „Wielkie wycie”
19.10 Encyklopedia kultury polskiej — Parnas Polski
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Pospieszny nr 34” — film produkcji radzieckiej; reż. Andriej Malukow
21.20 DT — Komentarze
21.40 Interstudio
22.20 DT — Wiadomości
22.25 Język francuski (5)

9.30 „Domator”
9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT — Wiadomości
10.10 Film dla 2 zmian: „Pospieszny nr 34” — film produkcji radzieckiej
11.15 Szkoła dla rodziców (37): Jak zapobiegać wadom wzroku u niemowlaka
12.00 Język polski kl. 7 — Ignacy Krasiński — poeta Oświecenia
12.50 Język polski kl. 1 lic.: Mikołaj Rej — ojciec literatury polskiej
13.30 TTR: Mechanizacja rolnictwa sem. 3 — Zasady przygotowania i użytkowania agregatów do siewu
14.00 TTR: Hodowla zwierząt, sem. 3 — Wyżnienie macior i knurów
14.30 Telewizyjny kurs rolniczy
14.50 Powtórka przed maturą — język angielski (9)
16.20 Program dnia, DT — Wiadomości
16.25 Dla młodych widzów: Adres — Polska — „12 nagłych lotów” — film dokumentalny
16.30 „Był sobie kosmos” (21) — francuski serial animowany
17.15 Teleexpress
17.30 Człowiek dla człowieka — magazyn PCK
17.40 Program publicystyczny
18.05 Wojskowy film dokumentalny
18.30 Sonda: Wiza do Atlantydy
19.00 Dobranoc: Fred postrach kotów — „Wielkie wycie”
19.10 Encyklopedia kultury polskiej — Parnas Polski
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Pospieszny nr 34” — film produkcji radzieckiej; reż. Andriej Malukow
21.20 DT — Komentarze
21.40 Interstudio
22.20 DT — Wiadomości
22.25 Język francuski (5)

9.30 „Domator”
9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT — Wiadomości
10.10 Film dla 2 zmian: „Pospieszny nr 34” — film produkcji radzieckiej
11.15 Szkoła dla rodziców (37): Jak zapobiegać wadom wzroku u niemowlaka
12.00 Język polski kl. 7 — Ignacy Krasiński — poeta Oświecenia
12.50 Język polski kl. 1 lic.: Mikołaj Rej — ojciec literatury polskiej
13.30 TTR: Mechanizacja rolnictwa sem. 3 — Zasady przygotowania i użytkowania agregatów do siewu
14.00 TTR: Hodowla zwierząt, sem. 3 — Wyżnienie macior i knurów
14.30 Telewizyjny kurs rolniczy
14.50 Powtórka przed maturą — język angielski (9)
16.20 Program dnia, DT — Wiadomości
16.25 Dla młodych widzów: Adres — Polska — „12 nagłych lotów” — film dokumentalny
16.30 „Był sobie kosmos” (21) — francuski serial animowany
17.15 Teleexpress
17.30 Człowiek dla człowieka — magazyn PCK
17.40 Program publicystyczny
18.05 Wojskowy film dokumentalny
18.30 Sonda: Wiza do Atlantydy
19.00 Dobranoc: Fred postrach kotów — „Wielkie wycie”
19.10 Encyklopedia kultury polskiej — Parnas Polski
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Pospieszny nr 34” — film produkcji radzieckiej; reż. Andriej Malukow
21.20 DT — Komentarze
21.40 Interstudio
22.20 DT — Wiadomości
22.25 Język francuski (5)

9.30 „Domator”
9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT — Wiadomości
10.10 Film dla 2 zmian: „Pospieszny nr 34” — film produkcji radzieckiej
11.15 Szkoła dla rodziców (37): Jak zapobiegać wadom wzroku u niemowlaka
12.00 Język polski kl. 7 — Ignacy Krasiński — poeta Oświecenia
12.50 Język polski kl. 1 lic.: Mikołaj Rej — ojciec literatury polskiej
13.30 TTR: Mechanizacja rolnictwa sem. 3 — Zasady przygotowania i użytkowania agregatów do siewu
14.00 TTR: Hodowla zwierząt, sem. 3 — Wyżnienie macior i knurów
14.30 Telewizyjny kurs rolniczy
14.50 Powtórka przed maturą — język angielski (9)
16.20 Program dnia, DT — Wiadomości
16.25 Dla młodych widzów: Adres — Polska — „12 nagłych lotów” — film dokumentalny
16.30 „Był sobie kosmos” (21) — francuski serial animowany
17.15 Teleexpress
17.30 Człowiek dla człowieka — magazyn PCK
17.40 Program publicystyczny
18.05 Wojskowy film dokumentalny
18.30 Sonda: Wiza do Atlantydy
19.00 Dobranoc: Fred postrach kotów — „Wielkie wycie”
19.10 Encyklopedia kultury polskiej — Parnas Polski
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Pospieszny nr 34” — film produkcji radzieckiej; reż. Andriej Malukow
21.20 DT — Komentarze
21.40 Interstudio
22.20 DT — Wiadomości
22.25 Język francuski (5)

9.30 „Domator”
9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT — Wiadomości
10.10 Film dla 2 zmian: „Pospieszny nr 34” — film produkcji radzieckiej
11.15 Szkoła dla rodziców (37): Jak zapobiegać wadom wzroku u niemowlaka
12.00 Język polski kl. 7 — Ignacy Krasiński — poeta Oświecenia
12.50 Język polski kl. 1 lic.: Mikołaj Rej — ojciec literatury polskiej
13.30 TTR: Mechanizacja rolnictwa sem. 3 — Zasady przygotowania i użytkowania agregatów do siewu
14.00 TTR: Hodowla zwierząt, sem. 3 — Wyżnienie macior i knurów
14.30 Telewizyjny kurs rolniczy
14.50 Powtórka przed maturą — język angielski (9)
16.20 Program dnia, DT — Wiadomości
16.25 Dla młodych widzów: Adres — Polska — „12 nagłych lotów” — film dokumentalny
16.30 „Był sobie kosmos” (21) — francuski serial animowany
17.15 Teleexpress
17.30 Człowiek dla człowieka — magazyn PCK
17.40 Program publicystyczny
18.05 Wojskowy film dokumentalny
18.30 Sonda: Wiza do Atlantydy
19.00 Dobranoc: Fred postrach kotów — „Wielkie wycie”
19.10 Encyklopedia kultury polskiej — Parnas Polski
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Pospieszny nr 34” — film produkcji radzieckiej; reż. Andriej Malukow
21.20 DT — Komentarze
21.40 Interstudio
22.20 DT — Wiadomości
22.25 Język francuski (5)

teatr

PIĄTEK

ŚLAWACKIEGO (pl. Duchą 1): A. Fredro: Śluby panieńskie (abonamenty nielubiane) — 11. MINIA-TURA (pl. Duchą 2): J. Chmielnik: Romanca — 19.30. STARY (Jagiellońska 1): Miłośnicy: Termopile polskie (18.30). KAMERALNY (Boh. Stalingradu 10): A. Fredro: Zemsta (18.30). BAGATELA (Karmelkowa 6): A. Fredro: Dany i huzary — 19.15. SCENA NURT (os. Teatr. 34): Józef Gruda: Portret Marii — 11. OPERETKA (Lub. 48): R. Fimel: Król wódców — 19.15. KAWIARNIA „JAMA MICHALICA” (Floriańska 45): Kabaret „A to ci wesele” — 22.15.

Pozostałe teatry nieczynne

SOBOTA

NIECZYNNY
STARY (Jagiellońska 1): T. Miciński: Termopile polskie (18.30). KAMERALNY (Boh. Stalingradu 10): A. Fredro: Zemsta — 19.30.

Pozostałe teatry nieczynne

kino

PIĄTEK
KJÓW (Krasinskiego 34): Anadze (USA 15 lat) — 17.30; Protector (USA 18 lat) — 20. KULTURA (Rynek Gł. 20): Zagadka nieśmiertelności (ang. 18 lat) — 9.30, 15.45; Miłość do pierwszego krwi (węg. 18 lat) — 18; Z wizytą u Van Gogha (NRD 15 lat) — 14; Austeria (pol. 18 lat) — 16. MIKRO — STUDYJNE (Dzierżyńskiego 6): Iluzjon — film prod. ang. z cyklu: Słynne filmy — 15.17. PODWAJESKAWIA — STUDYJNE (Lub. 48): Iluzjon: film z cyklu: W kręgu komedii francuskiej — 16; Iluzjon: film ang. z cyklu: Miśtrozowie kina — Charles Friend — 18; Iluzjon: film prod. USA z cyklu: Anthony Quinn — gwiazda miesiaca — 20. PASAŻ BIELAKA: Bajki — 12; Bez końca (pol. 18 lat) — 15.17. PODWAJESKAWIA (Komandorów 21): Superpotwór (jap. b.o.) — 15. SWIT DUZA SALA (os. Teatr. 10): Indiana Jones (USA 15 lat) — 15.45; Słekiereza (USA 15 lat) — 21.30. SWIT MAŁA SALA: Powrót Jedi (USA 15 lat) — 15; Biekiny Grom (USA 15 lat) — 17.30; Węjskie Smoka (Hongkong-USA 18 lat) — 18.55. ŚWIATOWID (os. Na Skarpie 6): Miłość, smagard i krokodyl (USA 15 lat) — 15.30; Osobisty pamiętnik grzesznika — przez niego samego pisany (pol. 18 lat) — 17.45. 20. TĘCZA (Praska 52): Bajki (pol. b.o.) — 17; Zemsta po latach (kanad. 15 lat) — 18. UGOREK (os. Ugorek): Pokaz specjalny: Czas się zatrzymał (węg. 18 lat) — 18. Skorpumpowa (węg. 18 lat) — 18.55. GALERIA (Boh. Stalingradu 10): Honor Przyliz (USA 18 lat) — 16.45; Skorpumpowa (fr. 15 lat) — 19.15; F/X (USA 18 lat) — 21.30 (przedpremiery). WANDA (Waryńskiego 5): Wielka, wielka, największa (pol. b.o.) — 9; C.K. Deretery, cz. I i II (pol. 18 lat) — 12.15, 15.30; Na całosc (pol. 18 lat) — 18.30. 20.15. WARSZAWA (Stradom 15): Trzy stopy nad ziemią (pol. 15 lat) — 16; Ga — chwala bohaterom (pol. 18 lat) — 18; Cotton Club (USA 18 lat) — 20. WOLNOSC (18 stycznia 1): Biekiny Grom (USA 15 lat) — 10; Węjskie Smoka (Hongkong-USA 18 lat) — 12.15; Powrót do przyszłości (USA 12 lat) — 18; Zelig (USA 15 lat) — 18.15; Spowiedź dzieciecego wieku (pol. 18 lat) — 20. WRZOS (Zamajskiego 30): Karatejka kanonmu Zolitej Rzeki (chiń. 15 lat) — 15.30; Blues Brothers (USA 15 lat) — 17.30. 20. ZWIAZKOWIEC — STUDYJNE (Grzegorzka 70): Skorpumpowa (fr. 15 lat) — 16, 18, 20.

ALWERNIA — Chemik: Diabelskie szczyty (pol. 15 lat) — 18; GDOV — Promyk: Węzień Brubaker (USA 18 lat); Recydywyści (węg. 18 lat); KRZESZOWICE — Nowości: Star 80 (USA 18 lat); SŁOMNIKI — Czary: Gry wojenne (USA 12 lat); MYSLNICE — Wisła: Lubie nietoperze (pol. 18 lat); Spokojnie to tylko awaria (USA 15 lat); SKAWINA — Piast: Inne spożyczenie (węg. 18 lat); Mała czarownica (CSRS b.o.); WIELICZKA — Górnik: Kochankowie mojej mamy (pol. 15 lat).

Pozostałe kina nieczynne

SOBOTA
TĘCZA (Praska 52): Konopielka (pol. 15 lat) — 16; Zemsta po latach (kanad. 15 lat) — 17.15.
Pozostałe kina nieczynne

NIEDZIELA
KJÓW: Amadeusz (USA 15 lat) — 16.30; Protector (USA 18 lat) — 20. KULTURA: Zagadka nieśmiertelności (ang. 18 lat) — 14, 16, 18; Austeria (pol. 18 lat) — 20. MIKRO — STUDYJNE: Przegląd — Muzyka filmowa — Krzysztof Komedy (cz. 1); Niewidzialne dziecko (pol. 18 lat) — 15; Do widzenia, do jutra (pol. 15 lat) — 18; Nót w wodzie (pol. 15 lat) — 20. MŁODA GWARDA — STUDYJNE: Powrót Jedi (USA 12 lat) — 12.30; Ucieczka w noc (USA 18 lat) — 15.30, 17.45, 20. PASAŻ BIELAKA: Bajki — 12, 13, 14; Przegląd Huczka Flina (ZSR b.o.) — 10; Vabank II czyli riposta (pol. 15 lat) — 15, 17; Fez — (USA 15 lat) — 18.15; F/X (USA 18 lat) — 21.30 (przedpremiery). WANDA: Mały Iluzjon — film ang. (b.o.) — 10; C.K. Deretery I i II (cz. 1) — 12.15, 15.30, 18.30. WARSZAWA: Trzy stopy nad ziemią (pol. 15 lat) — 16; Ga — chwala bohaterom (pol. 18 lat) — 18; Cotton Club (USA 18 lat) — 20. WOLNOSC: Biekiny Grom (USA 15 lat) — 14.45; Czułe (USA 15 lat) — 15.30. ŚWIATOWID DUZA SALA: Król Macłus (i pol. b.o.) — 13.30; Dotknięcie meduzy (ang. 18 lat) — 15.45; Epizod Berlin — West (pol. 15 lat) — 18, 20. TĘCZA: Bajki (pol. b.o.) — 16; Zemsta po latach (kanad. 15 lat) — 17, 18. UGOREK: Skorpumpowa (fr. 15 lat) — 15.30, 17.30, 19.30. UCIECHKA: Honor Przyliz (USA 18 lat) — 16.45; Skorpumpowa (fr. 15 lat) — 18.15; F/X (USA 18 lat) — 21.30 (przedpremiery). WANDA: Mały Iluzjon — film ang. (b.o.) — 10; C.K. Deretery I i II (cz. 1) — 12.15, 15.30, 18.30. WARSZAWA: Trzy stopy nad ziemią (pol. 15 lat) — 16; Ga — chwala bohaterom (pol. 18 lat) — 18; Cotton Club (USA 18 lat) — 20. WOLNOSC: Biekiny Grom (USA 15 lat) — 14.45; Czułe (USA 15 lat) — 15.30. ŚWIATOWID DUZA SALA: Król Macłus (i pol. b.o.) — 13.30; Dotknięcie meduzy (ang. 18 lat) — 15.45; Epizod Berlin — West (pol. 15 lat) — 18, 20. TĘCZA: Bajki (pol. b.o.) — 16; Zemsta po latach (kanad. 15 lat) — 17, 18. UGOREK: Skorpumpowa (fr. 15 lat) — 15.30, 17.30, 19.30. UCIECHKA: Honor Przyliz (USA 18 lat) — 16.45; Skorpumpowa (fr. 15 lat) — 18.15; F/X (USA 18 lat) — 21.30 (przedpremiery). WANDA: Mały Iluzjon — film ang. (b.o.) — 10; C.K. Deretery I i II (cz. 1) — 12.15, 15.30, 18.30. WARSZAWA: Trzy stopy nad ziemią (pol. 15 lat) — 16; Ga — chwala bohaterom (pol. 18 lat) — 18; Cotton Club (USA 18 lat) — 20. WOLNOSC: Biekiny Grom (USA 15 lat) — 14.45; Czułe (USA 15 lat) — 15.30. ŚWIATOWID DUZA SALA: Król Macłus (i pol. b.o.) — 13.30; Dotknięcie meduzy (ang. 18 lat) — 15.45; Epizod Berlin — West (pol. 15 lat) — 18,